

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119 00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Ostateczne wyniki wyborów

Sukces P. P. S. przeszedł wszelkie oczekiwania

Większość socjalistyczna rządzić będzie Łodzią

Onegdaj w niedzielę, niezwłocznie po zamknięciu lokali obwodowych komisji wyborczych, przystąpiono do obliczania ilości oddanych głosów w każdym z poszczególnych obwodów. Czynności te dokonywane były w obecności mężów zaufania list i trwały do godziny 1,30 w nocy. O tej porze zaczęły dochodzić pierwsze wieści o wyniku głosowania w kilku obwodach.

Dopiero po tym czasie przewodniczący komisji obwodowych odnieśli opieczętowane głosy wyborców do lokalu głównej komisji wyborczej.

Mężowie zaufania udali się do swych komitetów wyborczych, gdzie od 1 do rana trwały obliczenia. Są one oczywiście prowizoryczne, nie można ich preto traktować, jako ostateczne.

W lokalach komitetów wyborczych panowało nocy onegdajszej w ciągu wczorajszego dnia ogromne ożywienie, spowodowane gorączkowymi pracami nad obliczaniem głosów. Zainteresowanie wynikami wyborów na mieście jest olbrzymie. Telefon redakcyjny wciąż dzwonił. Wszyscy dopytywali się o wynik głosowania.

Od najwcześniejszych godzin porannych ludność miasta oczekiwała ukazania się gazet. Przed drukarnią „Głosu Polskiego” zebrała się grupa wyborców, która rozchwytywała pierwsze numery pisma.

Wynik wyborów oparty na obliczeniach, jakich dokonała główna komisja wyborcza, oraz na materiałach, dostarczonych przez mężów zaufania list, przedstawia się następująco:

Pos. Ziemiecki na posiedzeniu OKRPPS. łódzkiego

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, jutro, w środę, odbędzie się w Łodzi ściśle poufne posiedzenie egzekutywy O. K. R. polskiej partii socjalistycznej.

Na posiedzenie powyższe ma specjalnie przybyć z Warszawy poseł Ziemiecki. Na porządku dziennym posiedzenia egzekutywy znajdują się najprawdopodobniej sprawy, związane z dalszymi porażkami taktycznymi partii, wobec tak świetnego zwycięstwa przy niedzielnych wyborach.

Lista № 1 — (Niem. Socj. Part. Pracy)	głosów 16643	7 mandatów
Lista № 2 — (PPS)	56200	23 „
Lista № 3 — (Chrześc. Demokr.)	14 136	6 „
Lista № 4 — (Bund)	13993	5 „
Lista № 5 — (Komuniści)	42 111	unieważnione
Lista № 6 — (Poalej Sjon — lewica)	7036	3 mandaty
Lista № 7 — (NPR-lew.)	13 194	5 „
Lista № 10 — (Blok lewicy socjalistycznej)	2760	1 „
Lista № 11 — (NPR-praw.)	1734	0 „
Lista № 12 — (Właśc. nieruch. przedm.)	6706	2 „
Lista № 15 — (Poalej Sjon — praw.)	6 10	0 „
Lista № 17 — (Inwalidzi i b. wojskowi)	2848	1 „
Lista № 18 — (Zjednoczenie niemieckie)	7299	3 „
Lista № 20 — (Bezpartyjni polacy)	1 98	0 „
Lista № 21 — (Hitachduł)	2283	0 „
Lista № 22 — (Bezpartyjni religijni żydzi)	4679	2 „
Lista № 23 — (Żydzi mieszkańcy m. Łodzi)	1 322	0 „
Lista № 24 — („Resursa“)	10435	4 „
Lista № 25 — (Sanacja)	2527	1 „
Lista № 26 — (Folkiści)	3714	1 „
Lista № 28 — (Polski kom. gosp.-endecja)	8695	3 „
Lista № 29 — (Ortodoksi)	11 364	4 „
Lista № 30 — (Sjoniści)	11 087	4 „
Lista № 31 — (Żyd. blok gosp.)	1 801	0 „
Lista № 32 — (Lokatorów i sublok.)	39	0 „

Razem głosów 243.014 — 75 mand.

Ogólna ilość odanych głosów w niedzielę wynosi wraz z 42,111 głosami unieważnionej listy nr. 5 — 243,014. Frekwencja była węd dość znaczna i wyniosła 85 proc. ogólnej ilości głosujących. Warto nadmienić, że frekwencją wyborców dzielnic robotniczych dochodziła do 90 proc.

Wybory odbyły się bez zbytej „pompy”, a jednak wykazały bardzo znaczny liczebny udział wyborców. Liczba głosów oddanych w poszczególnych obwodach wykazała, że w dzielnicach robotniczych dość poważny odłam ludności głosował na „piątkę”.

Zaznaczyć również warto, że w dniu wczorajszym półoficjalnie wymieniano pierwsze nazwiska przyszłych członków magistratu.

Dopiero za 10 dni oficjalny wynik wyborów

Przewodniczący głównej komisji wyborczej rozesał wszystkim pełnomocnikom list kandydackich wezwanie na godzinę 7 wieczór do lokalu głównej komisji, celem uczestniczenia przy kontrolowaniu wyników poszczególnych obwodów.

Istotnie, o wyznaczonej porze przybyli do magistratu pełnomocnicy list, którzy odbyli wraz z główną komisją wyborczą w sali posiedzeń magistratu konferencję, na której sędzia Zabrowski wyjaśnił, że w myśl regulaminu winni oni uczestniczyć przy sprawdzeniu wyników 199 obwodów. Podobne zebrania odbędą się przez 8 — 10 dni codziennie od godziny 7-ej wiecz. Po tym czasie nastąpi oficjalne ogłoszenie wyniku wyborów i oficjalny podział mandatów, poczem główna komisja zakończy spisaniem odnośnego protokołu swe urzędowanie. Pełnomocnikom przysługuje wówczas prawo zgłaszania rekursów przeciwko decyzji głównej komisji na ręce wojewody Jaszczółta.

W ciągu wczorajszego wieczoru sprawdzono za ledwie głosy 11 obwodów.

Gratulacje dla P. P. S.

Zarząd okręgowego komitetu robotniczego polskiej partii socjalistycznej otrzymał w dniu wczorajszym cały szereg depeesz gratulacyjnych z okazji odniesienia przy niedzielnych wyborach w Łodzi tak imponującego zwycięstwa.

Telegramy nadesłały: centralny zarząd partii w Warszawie, zarząd główny związku włókiennego w państwie polskim, oraz redakcja dziennika „Robotnik”.

Komuniści apelują do Najwyższego Trybunału

w sprawie unieważnienia listy № 5

W związku z unieważnieniem przez główny komitet wyborczy w Łodzi listy Nr. 5 — egzekutywa partii komunistycznej postanowiła złożyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego protest przeciwko temu. W motywach wystąpienia stwierdzono, że unieważnienie listy wyborczej Nr. 5 nie opierało się na żadnych podstawach prawnych, formalnych czy rzeczowych.

Nowa rada m. Kalisza

Ze wszystkich stronnictw po trochu

KALISZ, 10 października. — (PAT). Tymczasowe wyniki wyborów do rady miejskiej, odbytych dnia 9-go b. m. przedstawiają się, jak następuje:

Uprawnionych do głosowania było 27.005. Głosowało 21.230, czyli 79 proc. uprawnionych. Ważnych głosów oddano 19.905.
Poalej - Sjon-lewica — dwa mandaty, P. P. S. — mandatów cztery, Bund — mandatów dwa, Poalej - Sjon - prawica bez mandatu, N. P. R. - prawica mandatów trzy,

demokraci żydzi bez mandatu, niezależni socjaliści — mandatów trzy, rzemieślnicy żydowscy — mandatów dwa, polski komitet demokratyczny (sanacja) — mandatów dwa, Jedność narodowa (Z. L. N. i Ch. D.) — mandatów sześć, polski komitet wyborczy (grupa do tymczasowej większości) — mandatów cztery, Aguda bez mandatu, żydzi zjednoczeni — mandatów pięć, żydowski blok gospodarzy — mandatów jeden.

Sromotna klęska prawicy w Łomży

Wybory miejskie wypadną na korzyść P. P. S.

ŁOMŻA, 10.10. (Tel. wł. „Głosu Polsk.”) — Ostateczne wyniki wyborów do Rady miejskiej nie są dotychczas ukończone. Obliczenia trwają w dalszym ciągu, ukończone będą dopiero około godziny 2-ej po południu.

Według przypuszczalnych obliczeń największe zwycięstwo przypadnie Polskiej Partii Socjalistycznej, która swój stan posiadania z dwóch radnych powiększy prawdopodobnie od 8-10 radnych. Sromotną klęskę poniosła prawica, która otrzyma prawdopodobnie 10 mandatów. Mimo usilnej agitacji komunistów zdobyli oni minimalną ilość głosów.

Dzisiejsza doba przyniesie rozwiązanie pożyczkowe

Warsz. kor. „Gł. P.” (St.Gr.) tel.: Ubiegłe 2 dni, zgodnie z naszą zapowiedzią nie przyniosły nic nowego w sprawie rokowań pożyczkowych.

Konsorcjum amerykańskie porozumiewa się z bankami, które miałyby wziąć udział w emisji pożyczki polskiej, a banki te jak wiadomo rozrzucone są po obu stronach Atlantyku.

Dopiero po otrzymaniu wiadomości od tych banków konsorcjum prześle odpowiedź telegraficzną do Warszawy. Należy się jej spodziewać w ciągu dzisiejszej doby.

Marsz. Piłsudski w drodze do Warszawy

Warsz. kor. „Gł. P.” (St.Gr.) tel.: Dowiadujemy się, że marsz. Piłsudski, po wysłuchaniu na audjencji w Wilnie szereg osób m. in. posła w Rydze p. Łukasiewicza i biskupa Michałkiewicza, wyruszył do Grodna, skąd dzisiaj rano przybyć ma do Warszawy.

Min. Zaleski przybył do Nicei

NICEA, 10 października. — (PAT). Dzisiaj w południe przybył tu minister Zaleski.

Familijne święto monarchistów niemieckich

Wystarczyłoby, ze strony Hindenburga, jedno zdanie, z naciskiem wyrzeczone, aby rozproszyć intrygę i kłamstwo, skupiające się wokół jego imienia. Wystarczyłoby, aby w dniu swych urodzin powiedział: — Jestem prezydentem republiki i pragnę, aby uroczystość, mojej poświęconej osobie, odbyła się pod znakiem barw republikańskich.

Ale to jedno zdanie nie było wyrzeczone. Nie wypowiedział go prezydent. I nie wypowiedział go rząd niemiecki. Urodziny przedstawiciela republiki stały się dniem rewji monarchistów.

Trzeba przyznać, że Hindenburg, jako charakter i osobistość, potrafił sobie pewne sympatie zaskarżyć nawet w obozie republikańskim. Nie był on nigdy dworakiem. Nie był on nigdy faworytem Wilhelma. Wojna zaskoczyła go w chwili, gdy pozostawał w nielaskie u dworu. Nie otrzymał też żadnego dowództwa, które przypadło w udziale poehlebcom i karierowiczom. Gdy wreszcie objął komendę na froncie wschodnim, dość szybko podporządkował się zachłannej i samowolnej energii Ludendorffa, którego był rzekomym zwierzchnikiem.

W ciągu wojny światowej rola jego, wbrew urzędowemu pozorom, celowo inscenizowanemu, polegała nietyle na wydawaniu rozkazów, ile na manewrowaniu między Ludendorffem a kanclerzem Rzeszy, mie-

dy Główną Kwaterą a poszczególnymi odcinkami frontów.

Gdy militarna potęga Niemiec runęła, Hindenburg nie uciekł z pola, jak uciekł cesarz: wytrwał i pozostał na posterunku, współdziałając z rządem republikańskim, a nawet z radami żołnierzy i robotników, aby powagą swego imienia zabezpieczyć spokojny powrót do krajów pokonanych wojsk niemieckich.

Gdy z woli wyborów powszechnych zajął stanowisko Rzeszy, nie zawahał się złożyć przysięgi na wierność republiki, i zapewne w owej chwili zamierzał szczerze i uczciwie jej służyć.

Przy tych wszystkich zaletach—trzeba pamiętać—był on jednak i pozostał starym prus-

kim oficerem, wyszkolonym w militarnej tradycji Hohenzollernów.

Dziś ma on lat ośmdziesiąt i—rzecz prosta—dawno został poza sobą okres, w którym człowiek zdobywać i przyswajać sobie może nowe idee i nowe ideały. Wątpliwą nawet jest rzeczą, czy zdaje on sobie należycie sprawę z szalbierstwa, jakie popełniają monarchiści, nadużywając jego imienia dla osłony swoich reakcyjnych knołań.

Szalbierstwem bowiem i kłamstwem jest całe to święto, które celebrowano tak uroczysto w dniu jego urodzin, szalbierstwem i kłamstwem były holdy, które u stóp tego starca składano.

Ci, którzy wieńczyli Hin-

denburga, chcieli w nim gloryfikować wielkiego wodza i wojownika. A właśnie wodzem i wojownikiem wielkim nigdy Hindenburg nie był. Gdy wraz z Ludendorffem, powołani do dowództwa na wschodzie, stanęli w Prusach, plan bitwy, która miała skończyć się rozbięciem wojsk Samsonowa, był już gotów. A wygotowali go nie Hindenburg i Ludendorff, ale Prittwitz i Hoffmann. Im też, bezspornie należał się laur zwycięstwa.

Była to wszakże chwila, w której powinęła się Niemcom noga nad Marną, i w której gwałtowną w sztabie generalnym odczuwano potrzebę powetowania i przesłonięcia tej klęski jakimś nowym gromkiem powodzeniem. Wyolbrzymiano tedy zwycięstwo pod

Tanenbergiem, i wyolbrzymiano je ponad wszelką miarę, rzucając w ten sposób podwalinę pod luk tryumfalny Hindenburga.

Wszelako tryumf, o którym marzono, nie przyszedł. Zamiast oczekiwanych powodzeń, przyszła — po szeregu zwycięstw — katastrofa. Wszystkie wojskowe i polityczne posmięcia Ludendorffa, który faktycznie kierował siłami niemieckimi niepodzielnie w drugim okresie wojny, pokrył i pokryć musiał Hindenburg. A więc pokrył i pokryć musiał — otchłań klęski.

— Feldmarszałek nie może odpowiadać za przegraną wojnę, ponieważ nie posiadał sił duchowych po temu, aby ogarnąć całokształt położenia, i pozostawał całkowicie we władzy Ludendorffa:—taki wyrok o roli Hindenburga, jako wodza, wydał prof. Hans Delbrueck, sędziwy mistrz niemieckiej historii wojen.

Ze zmianą kilku wyrazów ten sam wyrok, niewątpliwie, spójnie i na teraźniejszej roli Hindenburga w walce monarchistów z republiką i republikanizmem.

Tragicznym losem tego człowieka, który ugina się pod ciężarem własnego imienia, i przestał być nawet imienia swego panem, jest to, że nie posiada sił duchowych na to, aby ogarnąć całokształt położenia, w którym historia go postawiła.

J. Przemyski.

Kto emigruje do Ameryki Statystyka imigracji w Stanach Zjednoczonych

Urząd imigracyjny Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości publicznej dane statystyczne, dotyczące ruchu przychodzącego do tego kraju za rok 1926 - 1927. Dane te wskazują z jednej strony w jak silnym stopniu zmniejszył się na skutek ograniczających praw amerykańskich ruch imigracyjny, w porównaniu z laty dawniejszymi, w drugiej zaś, jak różnolita jest mozaika narodów, które przybywają do Stanów Zjednoczonych. Odpowiednią tabelą przedstawia się w stosunku do krajów europejskich w sposób następujący:

	Osób
Belgia	549
Dania	2619

Estonia	132
Francja	3592
Irlandja	31566
Włochy	4033
Litwa	355
Holandja	1568
Norwegia	6120
Polska	5977
Portugalia	451
Rumunia	753
Rosja	2014
Szwajcaria	1981
W. Brytania	28522
Szwecja	8936
Czechosłowacja	3030
Niemcy	49649
Węgry	492
Austria	861

Ogółem przybyło nowych samodzielnych emigrantów z Europy

155.600. Do cyfry powyższej dodać należy jeszcze znaczną liczbę rodzin dawniejszych imigrantów, które to rodziny przybywają do Stanów Zjednoczonych poza t. zw. kwotą oraz dość również poważną liczbę imigrantów pozaeuropejskich, w roku ostatnim zwłaszcza meksykańczyków. W sumie ogólnej dwie te kategorie stanowiły osób 286.692, wraz zatem z wymienioną już liczbą 155.600 samodzielnych imigrantów europejskich całość imigrantów do Stanów Zjednoczonych w okresie od 1 lipca 1926 roku do 1 lipca 1927 roku objęła osób 538.001, t. j. mniej więcej jedną trzecią imigracji przed wojennej.

Dziś wspaniała
PREMJERA!



Dziś wspaniała
PREMJERA!

Arcydzieło filmowe ekranów europejskich

„Ezy i smiech Wiednia“

Przepiękna sztuka filmowa według motywów L. Anzengrubera

W rolach głównych

Ulubienica Łodzi, światowa gwiazda filmowa

MADY CHRISTIANS

oraz Imegena Robertson, H. Bransewetter, Erich Kaiser-Titz

film ten swą pogodną treścią i niebywałą grą wywołał uznanie prasy całej Europy.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Lidauera.

Zmiana godła państwowego



Zatwierdzony ostatnio przez Radę ministrów wzór godła państwowego, wykonany w mennicy państwowej według projektu prof. Zygmunta Kamińskiego. (U dołu dotychczasowy wzór orła, zatwierdzony w roku 1919).

P. Bogomołow dziś wręczy listy uwierzytelniające
Nowomianowany poseł Sowiec p. Bogomołow złoży listy uwierzytelniające p. prezydentowi na Zamku w dniu dzisiejszym.

Oficer skazany za spoliczkowanie redaktora

Warsz. kor. „Gł. P.” (St.Gr.) tel.: Wczoraj w sądzie najwyższym wojskowym zapadł wyrok w sprawie jednego z oficerów garnizonu lwowskiego, który znieważył czynnie redaktora „Słowa Polskiego” p. Kordysa, za napad na marsz. Piłsudskiego. Sąd najwyższy uniewinniający wyrok i instancji skasował, uchylając motyw, i skazał oficera na 30 zł. grzywny.

Zabójstwo w poselstwie ZSSR
Sledztwo nie jest ukończone

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (K) telef.: Sledztwo w sprawie zabójstwa w poselstwie sowieckim zbliża się ku końcowi. Obecnie sędzia Wituński bada już ostatnich świadków. Dla uzupełnienia sledztwa sędzia sledczy Wituński wyjedzie prawdopodobnie powtórnie do Wilna.

Min. Chamberlain interesuje się konfliktem Polsko-litewskim

PARYŻ 10 (PAT) Biuro Wolfa donosi z Paryża, o rozmowach Chamberlaina z ministrem Zaleskim, że przedmiotem ich były sprawy związane z ostatnim posiedzeniem ligi narodów, a następnie sprawa rokowań polsko-rosyjskich i konflikt polsko-litewski, którym minister Chamberlain specjalnie się miał interesować.

Zwyżka funta angielskiego

LONDYN, 10. PAT. Z Nowego Jorku donoszą, że funt szterling osiągnął na giełdzie tamtejszej w sobotę, kurs 4.87 i 1/10. Jest to najwyższy kurs funta w Nowym Jorku od 1914.

Odrestaurowanie szesnastki (?) przy nadchodzących wyborach do sejmu

Warsz. kor. „Gł. P.” (St.Gr.) tel.: W ubiegłą niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna organizacji sjonistycznej. Obrady były bardzo ożywione, a treść ich i uchwały trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jednakże pewne wiadomości przedostały się na zewnątrz. Mówiono na posiedzeniu specjalnie o przyszłej akcji wybor-

czej. Poruszono myśl odrodzenia 16-ki. Rada wypowiedziała się za utworzeniem wspólnej listy z następujących organizacji. Z ugrupowań żydowskich Sjonisci, Mizrahi Hitachduth, kupcy i rzemieślnicy dalej ugrupowania białoruskie „Undo” ukraińskie Niemiecki Einheitsfront, w którym mieliby się zjednoczyć

socjaliści z ugrupowania mi burżuazyjnemi (mocno wątpliwe—Red.) i wreszcie „Ruskoje Narodnoje Objedinenie” posta Serebrennikowa. Na posiedzeniu odczytano podobno list posta Reicha zawiadamiający że zawarł on przedwstępna umowę z p. Dymitrjem Lewickim, jako przedstawicielem ukraińców.

Nowy poseł rumuński



Min. Karol Davila,

WARSZAWA 10. PAT. Dnia 10 października o godz. 12 p. Karol Davila poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Rumunii, złożył panu prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku.

Tydzień przeciwigazowy w Warszawie



Obóz harcowski na placu Saskim w Warszawie.

Walne zwycięstwo socjalistów w wyborach do rady miejskiej w Hamburgu

BERLIN, 10 października. (PAT). Wybory do rady miejskiej, będącej równocześnie parlamentem wolnego miasta Hamburga, dały poważne zwycięstwo socjalistom, którzy zdobyli 244,000 głosów, czyli o 70,000 głosów więcej, niż w r. 1924. Poważny sukces odnieśli również komuniści, którzy uzyskali 110,000 głosów, to znaczy

o 30,000 więcej, niż przy wyborach poprzednich. Stronnictwo niemiecko-narodowe zdobyło 98,000 głosów, tj. o 8,000 więcej, niż przy wyborach poprzednich. Demokratyczne centrum i niemiecka partja ludowa utrzymały mniej więcej swój stan z wyborów poprzednich. Udział wyborców wynosił 75 do 80 proc.

Pracownicy umysłowi u p. Bartla
Ubezpieczenia emerytalne i interwencja w Banku Dyskontowym

Warsz. kor. „Gł. P.” (St.Gr.) tel.: W dniu wczorajszym wicepremier Bartel przyjął wreszcie dawno zapowiadzaną delegację związków zawodowych pracowników umysłowych. Na czele delegacji stał poseł Niedziałkowski i prezes bankowców, p. Dabulewicz. Wiceprezes obiecał delegacji,

że sprawa ubezpieczeń emerytalnych dla pracowników umysłowych będzie rozpatrywana przez radę ministrów najdalej w ciągu 2 tygodni. Co się zaś tyczy strejku w Banku Dyskontowym wicepremier obiecał poczynić kroki w kierunku zlikwidowania zatargu.

Sprawcy zamachu na gen. Kołaczewicza zabici

BIAŁOGRÓD, 10 października. (PAT). Trzej sprawcy zamachu na gen. Kołaczewicza zostali dziś w nocy wykryci i zaatakowani przez policję w grotcie góry Maleche w pobliżu drogi z miasta Radowicze do granicy bułgarskiej. Po wymia-

nie strzałów, które trwały całą noc, policja wtargnęła do groty, gdzie znaleziono ciała dwóch sprawców zamachu. Trzeci sprawca, który pozostał przy życiu został uwięziony.

Lekarz mordercą z litości
odpowie przed sądem za cały szereg zbrodni

Trybunał w Los Angeles rozpatrywać będzie niedługo sprawę doktora Karola von Engela, 72-letniego lekarza niemieckiego, oskarżonego o zabicie żony, której pragnął on w ten radykalny sposób zaoszczędzić straszliwych męk, grożących jej wskutek nieuniknio-

negu paraliżu. W toku dochodzenia sledczego wykryło się, iż tenże sam dr. von Engel już przed blisko pół wiekiem stawał przed sądami berlińskimi pod zarzutem zglądzenia z litości całego szeregu swoich pacjentów, cierpiących na bolesne choroby chroniczne.

Donna Rachela

Willa Mussoliniego w Carpenie jest prostym domkiem wiejskim bez zewnętrznych upiększeń. Wewnątrz obszerna i wygodna, nigdzie śladu przepychu. A jednak ten skromny domek kryje w sobie kosztowności, które wystarczyłyby na małe muzeum. Są to podarunki obywateli dla Duce, pomiędzy nimi niektóre o niezwykłej wartości: cudowna kolekcja monet, stół ze szczerzego złota, stacja chłopca ulicznego, który rzucił pierwszy kamień na wojska Napoleona. Oczywiście rzadko kto może te skarby zobaczyć, gdyż są one zapakowane w szafach i skryniach, gdyż inaczej zajmowałyby zbyt wiele miejsca.

nastoletni Victorie, „mały Lord”, jak go powszechnie nazywają, i ośmioletni Bruno, obaj zdrowi i silni. Matka takich dzieci wzrusza tylko ramionami, gdy jej ktoś proponuje, aby może jednak sprowadzić do Carpeny jakiegoś znakomitego profesora.

Dorocznym zwyczajem donna Rachela spędziła całe lato w willi wiejskiej. Tygodniami bawił tu Mussolini, często przyjeżdżali także dzieci. Edda, dorosła córka, młoda dama o niesłychanej pewności siebie, dokładnie obezna z każdym sportem; chłopcy, jede-

Wróci ona do Medjolanu; do miasta, gdzie rozpoczęła się karjera jej męża, gdzie chłopcy chodzą do szkoły, i gdzie jest mniej cere monjalności, natomiast więcej lekkości i humoru. Rzym raz na zawsze nie jest dla donny Racheli miejscem zamieszkania — uroczyste przyjęcia są nie dla niej.

Chce ona być żoną i matką, uchodzić za nowoczesną damę nie ma zamiaru. I zdarzył się tylko jeden jedyny wypadek, kiedy udzieliła koncesji ze swych zasad. Gdy Benito Mussolini tak długo i pięknie opowiadał jej o fryzurze chłopczycy, zerwała się pewnego razu, chwyciła nożyce i własnoręcznie obcięła sobie włosy.

Rekord światowy osiągnięty obcasami gumowe „GLOBUS”.

Dowodem tego jest fakt oznaczenia jedynie firmy Pierwsza Polska Fabryka Wyróbów Gumowych „GLOBUS” w Łodzi, ul. Piotrkowska 220, tel. 7-96.

„GRAND PRIX” i złotym medalem na wystawie w Rzymie



złotym medalem na wystawie w Paryżu

za pierwszorzędnego gatunku obcasów „GLOBUS”, które są najtrwalsze i najtańsze.

Gwarancja na 3 miesiące. Zadzajcie wszędzie.

Przedstawiciele we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.



Opozycyjny Leningrad

Robota podziemna Trockiego

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”).

MOSKWA, w październiku. Opozycjoniści komunistyczni działają, jak wiadomo, na całym obszarze ZSSR, o czym wymownie świadczą uchwały poszczególnych komitetów wykonawczych partii komunistycznej w kierunku wydalenia z partii opozycjonistów. Pisma sowieckie niejednokrotnie donosiły o wykryciu jacek opozycyjnych na Syberji, Ukrainie i innych prowincjach rosyjskich. Jedną z najsilniejszych jednak twierdzi opozycję komunistyczną jest Leningrad, znajdujący się po dzień dzisiejszy pod wpływami byłego naczelnika „Komuny północnej”, Zinowjewa.

Zdawać by się mogło, że na skutek ostatnich zarządzeń komunizmu rządzącego, skierowanych przeciwko opozycji, działalność opozycjonistów leningradzkich straciła dużo na swej intensywności. Pogląd taki nie odpowiadał by jednak rzeczywistości, gdyż działalność opozycji w Leningradzie zamienia jedynie pozornie. W rzeczywistości opozycjoniści leningradzcy nie zmniejszają bynajmniej swej działalności podziemnej, lecz ze zrozumiałych powodów zmienili jedynie jej formy zewnętrzne. Dawniej opozycja leningradzka posiadała silną organizację, wybudowaną na wzór centralnych organów komunistycznych, a więc coś w rodzaju równoległego aparatu partyjnego. Na skutek represji ze strony komunizmu oficjalnego organizacja ta została rozpuszczona, równocześnie jednak zorganizowano mniejsze grupy i komórki, liczące zazwyczaj nie więcej, jak 3—7 członków.

Grupy te, które rozrzucone są po całym mieście i w dalszym ciągu intensywnie pracują, a raz w tygodniu odbywają swe regularne zebrania, na których omawiane są wszelkie kwestie aktualne. Ponadto na zebraniach tych opozycjoniści ustalają swą taktykę na posiedzeniach partyjnych stronnictwa komunistycznego. Głównym dokumentem, figurującym na zebraniach tygodniowych opozycjonistów, jest t. zwana deklaracja 83. Każdy komunist, który podpisał się pod deklaracją 83, uważany jest za „swego człowieka” i jako taki dopuszczany bywa w zasadzie do poufnych posiedzeń. Po omówieniu wszystkich aktualnych kwestji na zebraniach tygodniowych odbywa się czytanie nielegalnej literatury. Celem zaznajomienia z treścią ulotek i broszurek opozycyjnych również ludności wiejskiej, opozycjoniści leningradzcy zorganizowali rozsyłanie literatury nielegalnej przez pocztę. Centrum agitacyjne opozycji posiada całe biuro adresowe. W biurze tym znajdują się adresy tych wszystkich członków stronnictwa komunistycznego, co do których można przypuszczać, iż byli by w stanie popierać „trockistów”. Osobom tym wysyła się regularnie wszystkie wydawnictwa nielegalne zapraszając ich jednocześnie do udziału w zebraniach opozycjonistów. Ponadto komunisty ci wzywani są do występowania na zebraniach partyjnych komunistów rządzących w obrębie opozycji. Agenci GPU prowadzą oczywiście energiczną walkę z kolporterami literatury opozycyjnej, ale sprytni opozycjoniści zawsze wynajdują nowe sposoby przemycania swych przesylek na prowincję.

C. E.

BENEDYKT HERTZ

FURORA

Auto okrążyło stojącą śród kłombu fontannę i cicho zatrzymało się przed marmurowym podjazdem hotelu. Pan Andrzej spojrzął na wartujące u drzwi wysmukłe kolumny, na majestatyczne schody i przez chwilę takiego doznał uczucia, jak kiedyś, gdy go piękna bankierowa przez longon obrzuciła wzdziwionym spojrzeniem. Ale wnet przeprowadził wzrok na swe nowe, starannie odprasowane spodnie, na kamieszki dopiero co kupione u najdroższego szewca i to dawało mu ducha. Zapiął guzik ciśniejącej go trochę rękawiczki i wysiadł z pojazdu. Niedbałym ruchem podał szoferowi banknot dwudziestofrankowy i nie żądając reszty, nie spojrzawszy nawet na taksometr, jechał wstępować na schody krokiem Johna Gilberta w roli arcyksięcia. Fagas, w czerwonej kamizeli i zielonym fartuchu wybiegł na spotkanie, wniósł za nim dwie skórzane walizy do wspaniałego hall'u i zatrzymał się przy windzie. Ugalonowany portier powitał gościa wstępnym ukłonem i otworzył księgę hotelową.

— Mamy tylko jeden wolny numer na drugim piętrze — wycedził po chwili.

— Hm, na drugim? — skrzywił się pan Andrzej.

— Wyżej wszystko zajęte.

— Ależ nie! Co znowu! Ja chciałbym na pierwszym...

Twarz hotelowego dostojnika raptem trochę spłokniała.

— Excuser, milord, ale cały bel-etage amrykański z rodzina.

Pan Andrzej uznał, że argument zasługuje na uwzględnienie. Wobec amerykańskiej gościnności obowiązującej wszystkich mieszkańców Europy tak w kraju własnym, jak i na Rivierze. Łaskawie przyjął więc klucz z rąk szwajcara i po puszystym czerwonym chodniku wszedł do windy. Za chwilę był już w jasnym, wyludnionym umebłowanym pokoju. Służący ustawił walizy, zamknął okna, opuścił haftowane story i cicho zamknął drzwi za sobą.

Gość znalazł się sam. Zrobiło mu się trochę dziwnie. Od chwili usadowienia się w sleepingu, t. j. od przedwczorajszego wieczoru, po raz pierwszy niczyje nie patrzyły nań oczy. Mógł odrzucić wszystkie ceremonie, być sobą. Seba!... Ba, ale którym?.. Czy tym codziennym skromnym buchalterem, co od pięciu lat wygnani stotek w Banku Handlowo - Przemysłowym, czy też owym sobą wy-marzonym, sobą takim, jakim niemal od dzieciństwa być pragnął? Sobą — gentlemanem!

Wcześniej jeszcze było — wpół do ósmej rano. Szerokie, świeżo posłane łóżko zdawało się zapraszać gościa, by wycpażać.

I rzeczywiście, coś innego o tej porze mógł mieć do roboty grand seigneur, podróżujący z nudów, dla zabicia czasu? Wszak dla niego dzień zaczyna się nie wcześniej, niż o pierwszej po południu. Niedarmo też lokaj, przyzywczający do trybu życia bywalców hotelu „Beau Rivage”, pozostawiał okna.

Z angielską mitygując każdy ruch i krok, pan Andrzej wydobyl swą nocną pyjamę, toaletowe etui włożył na szklanej półeczce nad umywalką i porozwieszał w szafie garderobę: pięć kompletów prosto z igły, w czem jeden frakowy i jeden tenisowy; tyleż par trzewików na prawidłach ustawił rzędem u dołu. Przy wyjmowaniu z walizy pięknej, jedwabnej bielizny miał chwilę wątpliwości, czy nie wypadłoby zadzwonić na lokaja?... Toć widział kiedyś w kinie... Markiz d'Arc-en-ciel przybył do hotelu w Wenecji... Służba rozpakowała jego rzeczy — on sam palcem nie ruszył.

— Hm, może ich tu zdziwi, żem się osobiście fatygował?..

Ale dzwonić teraz, gdy już prawie wszystko zrobione — nie miałoby sensu. Jeszcze bezsensowniej byłoby pchać z powrotem garderobę do waliz, by ją za chwilę zacząć komu innemu wyciągać.

— Ostatecznie — pomyślał — wolno mi mieć swoje dziwactwa. Lubie sam porządkować moje rzeczy, nieprawda?..

Tę „nieprawdą” nauczył się niedawno od pewnego poznańcyka, nawego prokurenta Banku Handlowo - Przemysłowego. Za rządów p. Witosa był on podobno upatrzony na wiceministra skarbu; i tylko wskutek przewrotu majowego nie został dostojnikiem państwa.

Z prawdziwą rozkoszą pan Andrzej wyciągnął się w łóżku. Przymknął oczy, ale zasnąć nie mógł. Wcale nieźle wyspał się w sleepingu... A pozatem tyle nowych wrażeń!

Nareszcie przeżywał to, o czem dotąd nawet śnić nie śmiał. Już mu się zdawało, że do końca życia jeno z romansów i kinematografu znać będzie rozkosze życia międzynarodowego high-life'u; że nigdy uczestniczyć nie będzie w musującym beztroską jarmarku w twornego próżniactwa i dosytu. A tak był tego świata ciekawy! Kochał go całą mocą zadróżki, klebiącej się w zapadniętej piersi beznadsznej buchaltera. Schyłony nad księgą główną, myślał rozjeżdżał po Monte - Carlach, Niceach, obcował z milionerami, przerzucając się ot, poprostu dla zmiany wrażeń, z rozkosznych bulwarów Paryża do sennych alpejskich stron, i nad laguną Wenecji do palmowych ogrodów Egiptu, lub dżungli Hindostanu. I rożył mu się najcudniejsze, najdziwniejsze przygody — wspaniałe salony, prześliczne kobiety, romanse... pojedynki... awantury miłosne, w których bohaterem był — on. Zawsze on.

Zachwycić, być podziwianym, zwracać na siebie wszystkie oczy — ach, co za rozkosz!

Wprawdzie można to zdobyć, jakimś wybitnym talentem, zawsze jednak, najłatwiej bogactwem i szykiem imponować światu. Niestety, los odmówił tego panu Andrzejowi.

Skromna pensja w banku ledwo na utrzymanie starczała, awans zaś zółwim postępował krokiem. Aż oto niespodzianie uśmiechnęła się kapryśna Fortuna. Pan Andrzej wygrał na loterii 10.000 zł. Dzieśięć tysięcy złotych to nie majątek, oczywiście, ale bądź co bądź grosz, za który można kilka tygodni przeżyć po książęcemu. Zwłaszcza w południowej Francji. Był to bowiem czas, kiedy za jednego polskiego złotego blisko 5 franciakono.

Mając tedy w kieszeni prawie 50.000 franków, machnął nasz bohater za granicę, aby raz nareszcie — bodaj w ciągu parotygodniowego urlopu — wykapać się do słońca w słońcu, morzu i eleganckim świecie. Będzie hulał, będzie się bał, niczego sobie żałować nie będzie — furorę zrobi.

Sensacja polityczna Jugosławii



Zwalczający się wzajemnie od lat dwudziestu znani politycy jugosłowiańscy, Stefan Radicz (przywódca chorwatów) i Swetozar Pribicewicz (samodzielny demokr.) zawarli w tych dniach ugode i przystąpili wspólnie do organizowania bloku demokratycznego.

Świat rzeczy ciekawych

Zdrowie studentów sowieckich

Ze sprawozdania, ogłoszonego przez centralne biuro związku studentów proletariackich i zamieszczonego w „Raboczej Gazecie”, okazuje się, iż ilość chorych na gruźlicę, niedokrętność, neurastenję, etc. jest przerażająco wielka. Z ankiety, przeprowadzonej wśród słuchaczy uniwersytetu tulskiego wynika, iż na pierwszym kursie zarejestrowano 15 proc. chorych, na drugim już — 70 procent, a na trzecim — aż 84 proc. Oczywiście, iż nieliczny tylko odsetek jest w stanie chodzić w tych warunkach na wykłady, i dlatego daje się zauważyć masowa ucieczka z wyższych zakładów naukowych.

Pierwszy kościół żelazobetonowy

W Montmagny we Francji, wybudowano pierwszy kościół, cały w żelazo - betonie wykonany. Jest to gmach niewielki, o prostej architekturze. Szkielet jego składa się z 10 słupów, połączonych z sobą u szczytu; w przerwach pomiędzy kolumnami umieszczona jest szeroka krata z żelazo - betonem — w rozmaite desenie wyrzeźbiona i wypełniona kolorowem; szybami. W ten sposób kościół robi wrażenie zalanej światłem kolorowej szklarni. Wnętrze jest również całkowicie w żelazo - betonie wykonane: ławki, schody, balustrady, kropielnice i ołtarze. Pomimo trudności wykonania, ogólna suma kosztów, wraz z instalacją elektryczną, centralnem ogrzewaniem, umebłowaniem i t. d. wyniosła tylko 325.000 franków.

poznać, zawsze elegancki, wyświeżony, podniósł głowę i ukłonił się z głębokim szacunkiem. W tejże chwili zbliżył się do zakochanych księża Wejmarski po cywilnemu. Miał na sobie frak i lakierowane buty z złotem cholewami. Zadzwoił ostrogami talk mocno, że aż pan Andrzej otworzył oczy. Dzwonek rozległ się raz jeszcze. Ktoś zapukał do drzwi.

— Entrez. Maitre d'hotel przystał, zapytał, czy milord nie potrzebuje czego i czy nie zejdzie na table d'hote — pora śniadania już mija.

Ależ naturalnie, zejdzie... Spojrzął na zegarek. Dochodzi druga. Ładna historia! Przespał sześć godzin. Widocznie, zaniepokoił się.

Już był ogolony, wyświeżony i prawie ubrany, gdy nagle w umyśle pana Andrzeja zrodziły się wątpliwości. Słyszał, że anglicy — a w każdym razie high-life angielski jada w strojach wieczorowych. Nie wiedział jednak, czy tylko obiady, czy również i wspólne śniadania? Zresztą, może ten zwyczaj obowiązuje tylko w Anglii?... a tu przecież nie Anglia. Wypytywać służbę?... — hm, jakos głupio... Zejść — nie zejść?... Tak łatwo uczynić faux pas, które potem trudno będzie odrobić...

Usiadł. Nie, nie wyjdzie z pokoju. Musi wprzód rzecz zbadać.

Po chwili jednak żał mu się zrobiło. Wszak cały ten raj ma trwać dni kilkanaście. Czyż nie szkoda każdej straconej godziny? A tu jeszcze i głód zaczął się odzywać... i dolatujące dźwięki muzyki zaostrzały ciekawość...

— Już wiem — pomyślał — włoć się smoking... Będzie ni to, ni owo — i tak i owak...

Przebrał się pospiesznie, a w takim zdenerwowaniu, że o mało co nie zapomniął krawata, przejęty głównie myślą, czy się smoking na plecach nie marszczy, bo tak się wydawało, gdy go przymierzał u krawca; na poprawki nie było już czasu. Teraz jednak, gdy dobrze się odebrał w lustrze, uspokoił się. Leży doskonale.

Po marmurowych schodach, wysłanych głośnym krokiem chodnikiem, zeszedł na dół.

W wielkiej sali restauracyjnej niektórzy goście wstawali już od stołu, kłaniając się swoim sąsiadom. Pan Andrzej zatrzymał się na przedostatnim stopniu i udając, że szuka kogoś znajomego, powołał okiem po obecnych. Ani jednego smokinga. To go troszeczkę speszyło.

— Ale ostatecznie, cóż?... — jął sobie perswadować — mogę być przecież dyplomatą, który idąc w jakiejś misji musi...

I krokiem dyplomaty przeszedł wzdłuż całej sali, wciąż rozglądając się, czy nie spotka pana Iksa, który przecież miał tu być o tej porze.

Wtem zauważył, że go kilka par oczu zaczyna bacznie obserwować. Nastąpiła znów chwila niepewności. Mineło to jednak, gdy spstrzegł piękną brunetkę, która najwyraźniej uśmiechnęła się, patrząc w jego stronę. A tymczasem coraz więcej, coraz więcej głów odwracało się ku niemu. Większość twarzy miała przyjazny uśmiech na ustach — tak, że i on sam począł na prawo i na lewo uśmiechać się do obecnych. Cudna brunetka już nie spuszczała go z oczu, z których wycierała jawnie wzywającą kokieteryja.

— Może usiąść naprzeciwko niej? — zawahał się. Raz jeszcze wolnym krokiem obszedł salę. Czuł mocne zadowolenie, że tak łatwo i prędko zwrócił na siebie powszechną uwagę. Tak jest, najwyraźniej obudził żywe zainteresowanie, bo oto i druga już dama go lotnetuje.

Uśmiechnął się do niej. Ale trudno, brunetka powabniejsza. Już zamierzał uczynić krok stanowczy, gdy nagle tuż przy panu Andrzeju stanął wybraczony kelner.

— Monsieur — zwrępnął mu do ucha — boutenez votre pantalon.

LEKARZ DENTYSTA
R. Hanfiwurtlowa
powróciła.

Tancerka z „Moulin Rouge“

Słoneczny fragment o pochmurnym finale z paryskiego bruku

Paryż - Łódź, w październiku Nie pamiętam jak się nazywała tancerka z „Moulin Rouge“.

Może Ciotte, które to imię pachnie egzotykiem, może Maud — które równie dobrze pasowałyby do ciebie, jak do jakiejś wysportowanej angielskiej „girls“, Jeanne — imię obnoszone na ustach wszystkich, dumne Renee.

Doprawdy nie wiem już, jak się nazywaś... natomiast dużo więcej wiem o tobie samej. Jednoczyłaś w sobie cechy prawdziwej paryżanki. Słodką, kapryśną, niewymagającą, zgrabną, twarzyczką prawie piękną, lecz pięknociąą pospolitą. Ostrzyżona po męsku główka stanowiła taki mały, zamknięty w sobie światek.

Jesteś teraz przy mnie. No nie! Nie tak realnie, jak ty to sobie wyobrażasz. Czuję cię przy sobie, choć teraz na nierównym bruku Montmartre'u kręcisz się od rogu do rogu.

Pogawędzimy tak... platonicznie. A właściwie opowiemy sobie naszą historijkę.

Łza zabłysła mi w oku, drżąca ręka nierówno potoczyła się po papierze...

Przebac mi, że już zdążyłem zapomnieć, jak się nazywaś „tancerka z „Moulin Rouge“.

Obracają się, wyznaczone czerwonymi lampkami, śmigły wiatraka na dachu „Moulin Rouge“ — ów symbol Montmartre'u. Jak karuzela przesuwa się obok wejścia rzad

aut. Każdego czepia się na czerwono ubrany boy, otwiera drzwiczki i rękę do wysiadania podaje. Sze rokie — strasznie szerokie schody; oblepia cię rój sprzedawców biletów i programów, boy'ów, za nogi niemal chwyta i wzrokiem lślim pociąga za sobą na górę. Nic to, że zapłacisz za wszystko troszkę drożej, grunt, że obsłużono cię, jak lorda. Lecz w hallu drugą nagankę urządzają kobiety. Z temi już trochę gorzej. Mało, że wyrwają ci moc „pour-boirów“ jeszcze za uśmiech fałszywy każą sobie płacić.

Na dużej scenie i widowni kapie od złota, piór bażancich i strusich, gronostajów i brylantów.

Doprawdy nagość na scenie o wiele efektowniej wygląda, niż w życiu. Lecz wreszcie i to zaczyna nużyć. Z miłego omdlenia wyrwie cię głośniejszy zgrzyt puzonu, lub odźwięk gonga. Upiśnij się wdzięczną piosenką. Podziwiasz, że Mistinquette taka stara, a jeszcze młoda. Na chwilę zachwyć cię jakaś doprawdy efektowna scenka, coś w rodzaju burzy na morzu, śniegu na bulwarach etc.

Zadowolony jesteś, że ci pozwoliła na chwilę wytochnąć po tem wszystkim. Zdaje ci się tylko. Tu wschodnie tańce brzucha, szafki pełne najwyskwintniejszych strojów i przyborów, kobiety, których spojrzenia przyprowadzają cię o omdlenie, najczęściej nie trwające dłużej, niż ułamek sekundy.

I cieszysz się, że wszystko to jakoś się kończy. Znowu tłok na schodach i ruch, który cię oszalał. Auta leniwo torują sobie drogę wśród ciżby przewalających się tłumów.

„Minnit place Blanche“. Północ na placu Blanche. Zewsząd wydają magnetyczne oczy, oszalamiających reklam nocnych kabaretów i restauracji. Wabią cię szarzy ludzie w wytartych paltach, podając kartki z tajemniczymi adresami. I wtedy jedna rada: wskakuj czempredzej w czeluść metra i pędź ciemnymi zygzakami podziemi do domu. Inaczej jesteś stracony. Bywa też czasem, że wskakujesz do metra, a jednak jesteś stracony. To jest właśnie moja historia.

Obok głównego wejścia do music-hallu, za dancinżem o podobnej nazwie, w szarej kamienicy jest „zapasowe“ wyjście ze sceny. Tłoczą się przed nim młodzi ludzie, oczekujący swych przyjaciółek. Trafi się między nimi urlopowany oficer marynarki z kwiatkami w jednej, bombonierką w drugiej dłoni — to nowicjusz. Zblazowany wyzeracz co najlepszych kwiatków z ogródów music-hallowych i spokoini „amis“ — stanowią gros oczekujących, a obok nich niesforna czereda przypadkowych gości, którzy oczekują wyjścia Mistinguette choć ta nigdy tedy nie wychodzi. Krzyki, przycinki pod adresem starych garderobianych, wymalowanych „boy'ów“ ze sceny śmiech — oto atmosfera przed tym sezamem, z którego wydostają się pełny conajbardziej, Lecz zwykle dopiero później. Z początku conajbardziej i niezgrabniejsze, lub te, które nie mogą doczekać się uścisku warg kogoś bliskiego, wychodzą — nierzadko w pełnej charakterystyce.

Tłum spacerowiczów roztrąca gromadkę, czającą się u wejścia. Topnieje z każdą chwilą, jak kawałek lodu w oranzadzie. Zostają już tylko nieliczni. Znudzony wreszcie odchodzę, kierując się ku „metru“. Wtedy najnie spodziewaniej w świecie błyska w przełocie ulicą, dzielącą wyjście od „metra“, chłopięca twarz jednej z tancerek. Poznałem ją, bo w efektownym stroju, doskonale zbudowana, wyróżniała się na scenie.

Ślizga się na dół po stopniach. Nie przystaje przed kasą; widocznie ma karnecik z biletami. Dopadam kasy, nie biorę reszty. Wskakuję do wagonu. Automatycznie zatraskujące drzwi o małego ręk mi nie przycinają. Pomruk ostrzegawczy tłumowi; przyduszony śmiech tancerki. I ja próbuje się uśmiechnąć. Rwie naprzód pociąg metra. Dosłownie z pod ziemi wystaje oświetlony pomost przystanku. Ona wyskakuje, kierując się ku poprzecznej linii. Ja za nią, choć droga moja była prostej. Długie kurytarze, schody. Wyczuwam w kieszeni pudełko z czeko-

ladkami. Wsuwam je na ręce, zagradzając tem jej drogę. „Proszę, by wzięła!“ Ot tak prosto z mostu. Dziwnie na mnie spojrzała i odburknęła:

„I tak nic z tego mój panie!“ Znałem ten frazes, wyświechtany na ustach midinetek; odpowiedziałem, że wcale mi na tem nie zależy i... dalej pojechaliśmy razem, coprawda w jej kierunku, ale od przystanku metra wróciliśmy takskówką do mej dzielnicy.

Cichy „quartier latin“. Fioletowe światło lamp jukowych słabo rozprasza mrok. Groteskowo błyska iskrząca się lampkami werandą kawiarni obok szarej sylwety kaplicy Sorbony.

Skromna, b. skromna kolacyjka. Tancerka nie jest wymagająca. Jest żywa, dużo mówi, pragnie się dostać na film; wogóle marzy o karierze pod bylejaką postacią.

Jest późno, niebardzo chce się jej wracać do domu. I ten nieznośny ból zębów, który ją w tej chwili nawiedził. „Mam w mieszkaniu bardzo skuteczne lekarstwo, sam nieraz cierpię na bóle zębów“. Dobrze pójdzie, ale na niedługą chwilę.

Rano na ból zębów już się nie skarżyła.

Co wieczór po całodziennej pracy czmychałem na Montmartre. I jeden uśmiech więcej rozlewał się na twarzach wychodzących z zapasowem wyjściem tancerek.

Wreszcie pewnego wieczoru nie chciało mi się już po nią iść. Ro-

zumiecie chyba, co to znaczy. Drugiego wieczora jeszcze o niej pamiętałem, trzeciego wspomniałem w myślach i celowo stronkiem od Montmartru. Może była to wina olbrzymich niebieskich „białek“ i różowych warg pewnej mulatki a może tylko kaprys niespokojnego ducha... przez miesiąc się z nią nie widziałem.

Raz spotkałem ją w metrze. Nerwowo „robiła“ wesołość, a w drodze grzeczności dane zaproszenie zbyła wymówką. Na jednej ze stacji wybiegła, kiwnawszy mi główką.

Doprawdy nie wiem, jak się nazywaś tancerka, z „Moulin Rouge“, ale wiem jeszcze jedną rzecz o tobie; choć żal mi zaciska gardło, przypomnę i ją sobie w tej „pośmiertnej“ pamiętce o tobie

14 lipca. Paryż rozkrzyczany światłem, głosami i barwą. „Fete'y“ rozbite po całym mieście. Niesamowicie trąbią mechaniczne katarynki karuzeli. Nastroj wesoły, powiedziałbym podchmielony. Gesty zaczepne, słówka natrętne, kojarzą się pary. Ktoś podchodzi do mnie od tyłu: „Viens chez moi!“ Odepchnąłem uliczną dziewczkę. To samo zdanie do mego towarzysza: „Viens chez moi!“ Uśmiechnął się. „Tu m'donneras dix francs seulement, viens!“ I poszedł.

Na zakręcie błysnął jego biały reglan i włóczkowy paltocik, jej włóczkowy paltocik...

Stanisław Felix.

Najmniejszy na świecie motorek



Jest to kompletny motorek, rozmianami podobny marce pocztowej, który zdolny jest wykonywać swe funkcje, jak jego kolosalny „kuzyn“ na okrętach czy w elektrowniach. Motorek obudził pra-

wdziwą sensację na wystawie w Londynie, gdzie podziwiali go technolodzy i mechanicy, widząc w tej doniosłej zabawce zaród dalszych wynalazków, mogących powstać z tego embriona.

Oryginalna sportsmenka



Jedna ze studentek amerykańskich wpadła na pomysł zastosowania potężnej bryły węgla jako tzw. „kozła“ do skoków.

Podajemy tu fotografię „pomyślowej“, studentki amerykańskiej z bryłą węgla, jako swego rodzaju curiosum.

Wystawiana będzie rewja pióra Edwarda Reja p. t.

„ŁÓDŹ SIE BAWI“

W programie: „Spotkali się“ skecz—bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu Szymańskiego i Reja. „Prawdziwy artysta“—skecz w 1 odsłonie — bezustanny śmiech z udziałem Willa i Reja. „Pani ma coś“—duet śpiewno-taneczny w wykonaniu p. p. Messalini i Reja. Numera solowe: Staruszkiewicz—humor, satyra. ? Messalini? Z. Janiszewska — tańce klasyczne. Trio Szymańskich — tańce charakterystyczne. L. Pragerówna—piosenki i romanse. Duet Melerwil—tańce salonowe i moderne.

Kierownik art.-lit.: Edward Rej. Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora. Pocz. przedst. o 6, 8 i 10.

W SALACH
GRAND-KINA
Piotrkowska 72.
TEATR REWJI
MIRAZ
Oziś i dni następnych!

FELJETON

BELA SZENES.

Karzelek

Poznałam go w tramwaju. Miał 34 lata i występował w cyrku jako karzelek. Wszczęliśmy rozmowę.

— Jak się panu powodzi? — zapytałam.

— Tak jak pani... — odrzekł karzelek. — Ale życie pewnie pana mniej kosztuje — zwróciłam uwagę. Ile towarów zużywa pan na ubranie?... Pewnie tylko jeden metr, prawda?...
— Metr dziesięć... I tak już od dziesięciu lat. Ale dziś towar jest o wiele droższy...

I zaczął się skarżyć:
— Życie jest ciężkie. Kartów jest bardzo wiele, a cyrków — mało.

Przy nim leżała jakaś książka.
— Co pan czyta?

— Szekspira.

— W oryginale?

Tak ucze się pilnie angielskiego. Mam zamiar wyjechać na jesień do Ameryki. Chce zarobić trochę dolarów.

— Jako karzelek?

Oczywiście. Muszę mieć dużo pieniędzy. Matka moja jest wdową i mam trzy siostry. Utrzymuję całą rodzinę. Dwie siostry wydałam już za mąż, teraz jest kolej na trzecią.

Karzelek rósł w moich oczach.

Małeńki człowieczek westchnął:

— Wszystko byłoby lepiej, gdybym był o dwa centymetry niższy. Pani nie może sobie wyobrazić jak bardzo zaszkodziły mi te dwa centymetry.

Uśmiechnął się smutnie.

— To nie jest żart, proszę pani... To jest kwestia bytu... Ogromny pech w życiu...

Staralam się go pocieszyć.

— Ależ pan jest chyba dostatecznie mały. Nie widziałam nigdy mniejszego karzelka... Pan jest obecnie najmniejszym człowiekiem?

— Tak, ja z żoną jesteśmy razem najmniejszą parą małżeńską. Ktoś mi powiedział kiedyś, że gdy się ożenię, zmaleję jeszcze bardziej. Dlatego ożeniłem się...

I po chwili dodał:

— Nie ja żartowałem... Nie dlatego się ożeniłem. Poznaliśmy się w cyrku. Nasze małżeństwo powstało z miłości. Teraz występujemy razem w jednym numerze... Żyjemy w zgodzie i jest nam bardzo dobrze...

Dojechaliśmy do przystanku. Karzelek pożegnał mnie i wyszedł na peron.

Wszyscy oglądali się za nim, mówiąc:

— Patrz, taki mały!...

Ale nikt nie wiedział, jakie wielkie zmartwienie miał ten mały człowieczek...

Likwidacja szajki przemytników tytoniu na terenie woj. łódzkiego

Przed kilku dniami policja ustaliła, iż na szlaku pomiędzy Łodzią a Częstochową grasuje banda przemytników, którzy trudnią się szmugłem tytoniu z Niemiec. Wzmoczone śledztwo doprowadziło do aresztowania zamieszkałej w Łodzi Janiny Gawrońskiej, przy której znaleziono transport tytoniu niemieckiego, pochodzącego ze szmuglu. Aresztowanie Gawrońskiej ułatwiło policji likwidację całej szajki przemytników, operujących nad granicą niemiecką na terenie województwa łódzkiego. (e)



— Popatrz Ireno, fabrykant, z którym spędziłyśmy wczorajszy wieczór, posłał mi bukiet fiołków.
— Czyżby istotnie miał cię za taką skromną?...

Zredukowany policjant mordercą

Trzema strzałami pozbawił życia uwodziciela swej córki

Ubiegłej nocy w Tomaszowie Mazowieckim miało miejsce straszne morderstwo, którego dokonał zredukowany policjant Dominik Kucharski na osobie uwodziciela córki swej 17-letniej Jadwigi. Tło tego morderstwa jest następujące:

25-letni Aleksander Dziezic, elektromonter, zamieszkały w Tomaszowie przy ulicy Piłsudskiej 6, ożenił się przed niespełna rokiem. Już po pół roku szczęśliwego pożycia umarła mu żona. Przed kilkoma miesiącami poznał on 17-letnią Jadwigę Kucharską, która wywarła na nim silne wrażenie. Zakochany po raz wtóry postanowił za wszelką cenę z uroczej Jadwigi uczynić swą kochankę. Tu jednak spotkał się z jej zdecydowanym uporem.

Jednakowoż po pewnym czasie udało mu się zwać ją do swego mieszkania, gdzie dokonał na niej gwałtu. Od tego czasu Jadwiga została jego nieodłączną towarzyszką we wszystkich hulankach. Ubiegłej nocy przy ulicy Antoniego 38 w lokalu T. W. R. odbywała się huczna zabawa. O 1 w nocy przybył na zabawę Aleksander Dziezic, a po kilkunastu minutach przybyła również na zabawę Jadwiga wraz ze swym ojcem.

Kucharski od dłuższego czasu nosił się z myślą zamordowania uwodziciela swej jedynaczki. Wykonanie aktu zemsty przyspieszyły szept i ironiczne uśmiechy gości, które wyraźnie skierowane były ku osobie jego córki.

Nad ranem Kucharski podniecony alkoholem postanowił zemścić

swą natychmiast wykonać i w tym celu zaproponował niczego nie domyślającemu się Dziezicowi przechadzkę na świeżym powietrzu, na co ten ostatni chętnie się zgodził. W chwili, gdy wychodzili z gmachu T. W. R. Kucharski nagle ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił do Dziezica. Po dokonaniu ohydnych czynu zaczął uciekać. Raniony trzema kulami śmiertelnie Dziezic powłócił się jeszcze parę kroków i zawołał: „To za Jadzię ja pewno umrę”, padł bez przytomności na ziemię. Zaalarmowani strażnikami uczestnicy zabawy wybiegli na ulicę i widząc leżące go w kałuży krwi Dziezica po-

spieszyli mu z pomocą. Zawezwany lekarz przewiózł Dziezica do szpitala, gdzie po trzech godzinach zmarł.

S. p. Dziezic był oficerem rezerwy i odznaczony dwoma medalami za waleczność w roku 1920.

Po dokonaniu mordu Kucharski udał się do komisariatu policji, gdzie zameledował, iż został napadnięty przez kilku opryszków i stojąc w obronie własnego życia zastrzelił jednego z napastników.

Dochodzenie policyjne ustaliło że morderstwo to było aktem zemsty za urwiedzenie córki. Kucharski osadzony został w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (z)

Sensacyjny oszust nareszcie pod kluczem

Przed kilku tygodniami na bruku łódzkim pojawił się oszust, niejaki Sruł Becher, który pod pozorem zawierania tranzakcji kupieckich naraził szereg firm kupieckich na poważne straty. Przedstawił się on zazwyczaj jako właściciel wielkich składów towarowych w Małopolsce i na tej podstawie uzyskiwał poważne kredyty od firm łódzkich. Sprzedawał on uzyskane na kredyt towary, poczem ulatniał się, nie pokazując się więcej w tych firmach. Ponieważ manipulacje te dosięgły już poważniejszych sum, sprawą tą zajęła się policja, przed którą Becher przeznosił się ulotnił. Energiczne śledztwo ustaliło, że Becher wyjechał do Warszawy, gdzie

w dalszym ciągu przeprowadza swe oszukańcze manipulacje. Urząd śledczy dochodzeń policji warszawskiej i lwowskiej, a w dniu onegdajszym Sruł Becher osadzony został pod kluczem i w najbliższych dniach przekazany będzie do dyspozycji prokuratora. Suma, na jaką popełnił on oszustwa, dochodzi do 100 tys. zł. (e)

DENT.
B. ABOWA
wznowiła przyjęcia
Piotrkowska 85, m. 5, front.

Wiadomości bieżące

Postulaty nauczycielstwa zostaną uwzględnione

Znacznie powiększona zostanie liczba etatów

W związku z całym szeregiem zmian organizacyjnych oraz w związku z mającym niebawem nastąpić skasowaniem t. zw. ustawy sanacyjnej, wprowadzonej przez m. n. Grabskiego, nastąpią również pewne dodatnie zmiany w szkolnictwie powszechnym na terenie łódzkiego okręgu szkolnego. Uwzględnione zostaną postulaty związku nauczycieli szkół powszechnych w kierunku powiększenia niedostatecznej liczby etatów nauczycielskich. Narazie liczba ta wyniesie kilkadziesiąt, po nowym roku jednak liczba ta ma w dalszym ciągu wzrosnąć, aby uczynić zadość olbrzymim potrzebom szkolnictwa powszechnego. (e)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie 5 kom. pol., o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P oraz zamieszkali w obrębie 14 kom. pol. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G.

Jutro rejestracji niema z powodu urzędowania dodatkowej komisji poborowej. (b)

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Traugutta 10 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa.

Na komisję winni się stawić mężczyźni rocznika 1904, 1905 i 1906, którzy dotychczas na komisję nie stawiali. (b)

Podania o zasiłki dla rezerwistów

Jak nam komunikuje biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi, ostateczny termin składania podań o zasiłki dla rezerwistów upływa w dniu 15 października b. r. Termin ten w żadnym wypadku nie będzie przedłużony.

Blankiety na podania nabywać można w biurze wojskowo-policyjnym plac Wolności 14, oficyna, okienko nr. 5.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipieca (Piotrkowa 193), E. Mollera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), K. Gaertnera (Cegielińska 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Janikiewicza (Stary Rynek 9). (b)

Wieczorki w ognisku oficerskim

Zarząd garnizonowego ogniska oficerskiego komunikuje, że w celu ożywienia życia towarzyskiego w garnizonie łódzkim, począwszy od soboty, 15 października r. b., odbywać się będą co soboty w ognisku oficerskim wieczorki towarzyskie z danciem.

W najbliższej przyszłości zamierza zarząd uruchomić tombolę, któraaby poprzedzała dancie. Początek o godz. 21-ej.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

DYWANY różnych rozmiarów. Bogaty wybór. Ceny fabryczne. Warunki — dogodne.
NARUTOWICZA 6
Landsberger, Sittenfeld i Redel.

KINO TEATR CZARY
Dziś wielka PREMIERA
„OJCOWIE i DZIECI“



Wzruszające arcydzieło z życia żydowskiego w 12 aktach, wytwórni **UNIVERSAL PICTURES CORPORATION, New York.**
W rolach głównych

RUDOLF SCHILDKRAUT,
najgenialniejszy tragik świata

oraz **George Lewis i Blanche Mehaffey.**
Reżyserował **EDWARD SLOMAN.**

B. P.

JÓZEF FUCHS

Po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 48 zmarł we Wiedniu, dnia 9-go października 1927 r. i tamże pochowany został.

O czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona i Rodzina.

Zwycięstwo!

Łódź zdała egzamin dojrzałości. Wybory wykazały dowodnie, że zarzuty, jakie stawiano często gęsto naszemu miastu o brak wyrobienia społecznego, są zupełnie nie sprawiedliwe; przeciwnie w świetle onegdajszego głosowania świadomsza masa robotnicza okazuje się nam jako niewzruszony osąg, wyciosany z jednego złomu granitu, na którym może się orzeć samorząd miejski i prowadzić ku szczęściu i pomyślności dla dobra klasy pracującej. Jeszcze w artykule, pisany w przeddzień wyborów wskazywaliśmy, że zgoda inaczej wyglądałaby gospodarka miejska, gdyby była kierowana przez silną grupę o jednolitej ideologii społecznej, a jednocześnie odkreśliłmy, że tym powołanym do rządzenia Łodzią jest robotnik łódzki, który zdobywszy szeroką podstawę i niewzruszoną większość w bloku socjalistycznym, stanowiąc swą i silną ostoję polityczną komunalnych. Mówiliśmy dalej, że w interesie ludności Łodzi leży, aby rządzący blok robotniczy był możliwie silny, a liczbowo tak potężny, aby nie potrzebował szukać „niezdrowych sojuszków”. Słowa i życzenia nasze stały się ciałem, a wyniki wyborów przeszły wszelkie najbardziej optymistyczne oczekiwania. Dzisiaj miasto nasze znajduje się w tej szczęśliwej sytuacji, że nie będzie potrzebowało, tak jak Warszawa, tworzyć karkołomnych większości dla wyboru prezydenta i wiceprezydentów. Przygniatająca liczba radnych bloku socjalistycznego w łoni bez żadnych trudności socjalistyczną większość rządząca i socjalistyczny magistrat.

Wszyscy możemy być zadowoleni z takiego obrotu sprawy, a przede wszystkim robotnik łódzki, który nareszcie zdobędzie we władzach miejskich godnego reprezentanta, szczerego obrońcę i gorliwego orędownika. Data 9 października stanie się epoką w życiu naszego grodu, epoką, której długo oczekiwali robotnicy i inteligenci; po wielu latach wyjątkowej walki, wjadę w mieście zdobyli przedstawiciele pracy i nigdy jej ze swych rąk nie wypuszczą. Postulaty, które wypisał na swym sztandarze „Głos Polski” i torował im niezmordowanie drogę, zostały zrealizowane w całej rozciągłości; wznosząc się ponad fałszywą skromność, twierdzimy śmiało, że zasług naszego pisma pod tym względem nie wolno pomijać, ani zapoznawać.

Wynik onegdajszych wyborów wykazał jasno, że rozbita endecja, została ostatecznie złamana i unicestwiona, a głos jej w gospodarce miejskiej, uległ zredukowaniu do zera. To samo można powiedzieć mniej więcej o towarzysząc jej niefortunnych poczynaniach samorządowych: N. P. R-ze i Chadecji. Stronnictwa te wyszły z głosowania niedzielnego do tego stopnia zmasakrowane, że o ich podniesieniu się kiedykolwiek nie może być mowy. Pod tym względem również byliśmy dobrymi prorokami, gdyż już w okresie przedwyborczym wskazywaliśmy na symptomy śmierci tych sztucznych tworów i przewidywaliśmy ich rychły zgon. Tak się też stało. Nasze ho-

roskopy w stosunku do N. P. R. u były wprost jasnowidztwem politycznym, a klęska przekroczyła sferę życzeń jego najzawziętszych wrogów. Z horyzontu komunalnego, a przy wyborach do sejmiku również z widowni politycznej, zjedną nareszcie fałszywi obrońcy robotnika; grając na najniższych instynktach ludzkich, na nienawiści rasowej i najordynarniejszym nacjonalizmie, operując najgorszego gatunku demagogią, zagarniali mandaty i uzurpowali sobie wpływy oddając klasę pracującą w ręce jej największych wrogów.

Wspaniały sukces klasy pracującej byłby tem pełniejszy, gdyby nie uczyniono wciąż powtarzane-

go błędu w postaci unieważnienia listy nr. 5, lub też gdyby przechodząc nad tym faktem do porządku dziennego, uświadomiony ogół robotniczy oddał swe głosy na listy socjalistyczne, zamiast je marnować na bezskuteczną demonstrację. W ten sposób przeszło czterdzieści tysięcy głosów wyrzucone zostały w powietrze i klasa robotnicza nie ma z nich żadnej korzyści. Ta olbrzymia liczba głosów, oddanych na komunistów jest taką samą rewelacją, jaką było sześćdziesiąt tysięcy zgórą głosów w maju r. b. oddanych na komunę w stolicy. Należy się pocieszyć, że jednak nie wszyscy ci, którzy oddali kartki z „piątką” są z przekonania komunistami. Mielśmy okazję obserwować przed biurami wyborczymi i być świadkami rozmów, które świadczyły raczej o oburzeniu na niesprawiedliwe, jakkolwiek osłonięte w majestat prawa, zarządzanie, aniżeli o hojowaniu idei bolszewickiej. To samo głębokie sumienie mas, które potężnym wysiłkiem obaliło hydrę reakcji na ratuszu, to samo sumienie nie mogło nie zareagować na cios zadany najświętszym zasadom ustaw konstytucyjnych.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o tak zw. sanacji. Przy wyborach, jak to przewidywaliśmy, poniosła ona całkowitą klęskę, zyskawszy za ledwie jeden mandat. Ci ludzie, idący po mandat z nazwiskiem marsz. Piłsudskiego na ustach, przypuszczali, że wystarczy przystroić się w popularne piórka, aby nie poznano w nich chciwych na mandaty lisów. Przygwoździliśmy i sparaliżowaliśmy w samym zarodku tę samozwańczą akcję ambitnych jednostek, które kompromitują tylko ideę sanacji i obniżają wagę doniosłego czynu majowego. Obecni zbankrutowani „sanatorzy” łódzcy, którzy zwykli iść za tym, kto silniejszy, starają się skłiekietować zwycięzców i potulnie płaszczą się w unizonych gratulując, wieszając jakoweś dla siebie kołczyki. Zmiana frontu jest zbyt rażąca, aby mogła być traktowana inaczej, niż obmierzyły niedźny fałsz.

Jan Urbach.

Jak głosowała Łódź? Echa wyborów niedzielnych

Onegdajsze wybory do łódzkiej rady miejskiej miały przebieg dość interesujący.

Wybory tak dalece zaabsorbowały umysły łódzian, że stali się głuchymi na wszelkie inne wrażenia.

Nastrojowi towarzyszyła na szczęście słoneczna pogoda przez cały dzień. Ulice od wczesnego ranka nabrały jakiegoś dziwnego świątecznego wyglądu. Usposobienie przelotczyło się stopniowo w podniecenie, a momentami nawet w „gorączkę” wyborczą.

Od 8 rano ulicami miasta, zwłaszcza przedmieść i dzielnic robotniczych, poczęły ciągnąć sznury dorożek, furmanek i samochodów, udekorowanych afiszami i jaskrawymi plakatami. Zwolennicy list rozrzucali z aut i dorożek ulotki, odezwy i numerki, zasypując nimi jezdnie i chodniki.

Na rogach ulic wiele młodzieńców, kobiet i dzieci rozdawało przechodniom numerki wszystkich list, usiłując w ostatniej chwili „nawracać” wyborców.

Podniecenie wzmogły afisze, plakaty, karykatury, krzyczące z wszystkich murów, ścian i płotów pstrokacizną barw i wcale imponującą wielkością.

W godzinach porannych wybory największe wywołały ożywienie w dzielnicach robotniczych i na przedmieściach Bałuty, Koziny, Chojny, Nowa Mania, dzielnice południowe miasta były najprawdziwszym odbiciem chwili. Z wszystkich domów spieszą do lokali obwodowych komisji wyborczych. Pod tym względem przodują łódzianom robotnicza ludność, która, będąc snąc przyzwyczajona do wczesnego wstawania, pierwsza biegnie do urn, tworząc przed zamkniętymi jeszcze lokalami biur wyborczych długie, nieraz do 200 osób liczące ogonki. Porządek wzorowy

utrzymywali funkcjonariusze policji.

W śródmieściu, na ulicach Piotrkowskiej, Pl. Wolności, Narutowicza, Cegielnianej, 6-go Sierpnia, Andrzeja, Przejazd etc. ruch w godzinach porannych był o wiele spokojniejszy. Poruszano się zwolna, normalnie, niemal, jak w dnie powszednie, bez znacniejszego zainteresowania, pomimo, że i w tej dzielnicy prowadzono już od 8 rano kampanję wyborczą. Poza tem można było o tej porze na ulicach śródmieścia spostrzec auta i dorożki, będące na usługach agencji.

Powszechną uwagę zwracały jedno taksówki, które oblepiamo afiszami związku zawodowego automobilistów, na których widniały ogromne napisy: „Żądamy od przyszłej rady miejskiej dobrych bruków i lepiej oświetlonych ulic”. Intensywną naogół kampanję prowadzili w godzinach porannych ugrupowania żydowskie.

Punktualnie o 9 rano zostały po otwierane lokale obwodowych komisji wyborczych.

Przed każdym biurem wyborczym pełnił służbę policjant. Wielu agitatorów starało się rozdawać kartki w pobliżu tych lokali. Jednakże zdecydowana postawa policji zniweczyła te zamiary.

Wewnątrz lokali panował istsnie ład i porządek. Komisje zasiadły przy stole, zaś przewodniczący przy urnie wyborczej i pokaznej paczce kopert.

że nie byli wciągnięci na listę wyborców.

Do lokali obwodowych komisji zgłaszała się dość pokaźna ilość osób w podeszłym wieku. I tak widzieliśmy osiemdziesięciokilkoletniego starca, który przybył do biura wyborczego, aby spełnić obowiązek obywatela. Ciekawem curiositàum było sprowadzenie dorożkami do obwodowych komisji stulkilkuletnich staruszków.

O godz. 12 w południe kampanja poczęła przybierać poważniejszą rozmiarów nawet w śródmieściu. Na ulice wyległy tłumy ludzi. Spacer ogromny. Nastroj świąteczny. Do wzmocnienia ożywienia przyczyniły się znacznie ładna pogoda, oraz dzień znacząca, urządzony przez łódzką ochotniczą straż ogniową.

W powietrzu unosiły się ulotki, numerki i odezwy. Po ulicach rozdawano specjalne jednodniówki wyborcze.

Na ustach wszystkich łódzian były tylko sprawy, związane z wyborami. Debatowano żywo nad tem, na kogo głosować, o rozmiarach kampanji i o ewentualnym wyniku wyborów.

Na ulicach wiele policji mundurowej i gesty patrole.

Do wieczora zainteresowanie się wzmagą i około 9-ej wieczorem osiąga punkt kulminacyjny.

Komisje P. P. i Bundu prowadzą kampanję zapomocą orkiestr. W ciągu dnia urządzono około 200 lotnych wieców.

Przed 9 można było na mieście spostrzec wielu wyborców, biegnących do biur wyborczych, aby zdążyć oddać głosy.

O godzinie 9-ej drzwi lokali komisji wyborczych zostały pozamykane. Wewnątrz biur została jeszcze dość pokaźna liczba wyborców.

Młodzieńcy zawodowce



— Jak mi nie oddasz moich 20 groszy, to ci za nie parę zębów wybije...
— A, od kiedy to jesteś profesjonalistą?



— Idę do dentysty, żeby mi ząb wyrwał...
— Ależ, nie rób tego, szkoda pieniędzy. Idź lepiej na zebranie przedwyborcze, tam ci ząb „ustuną” bezpłatnie.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, wtorek, po raz 10-ty zabawna komedia Verneuil'a „Panna Flute“ z Stefanią Jarkowską w roli tytułowej. Ceny miejsc popularne.

Jutro, środa, o godz. 4 po poł. specjalne przedstawienie dla szkół. Dany będzie po raz ostatni dramat Calderona - Słowackiego „Książę Niezłomny“. Bilety do nabycia w kasie zamawiań. Ceny miejsc szkolne (od 50 groszy do 2 zł.).

Wieczorem o g. 8 m. 30 przepięknie wystawione „Credowe koło“ z Kar. Lubieńskiego w tej ślicznej kreacji Hal-Tang. Ceny miejsc popularne (od 50 gr. do 4 zł. 50).

We czwartek 3-cie przedstawienie dla związków robotniczych. Dana będzie zabawna komedia Bernauera „W rajskim ogrodzie“. Bilety w związkach robotniczych.

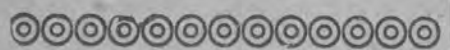
W piątek premiera lekkiej komedii salonowej Hennequina i Coolusa „Królowa Biarritz“ z Grywińska, Relewicz-Ziemińska, Morska, Dzielowska, Kwiatkowski, Znicz, Krotkiewicz, Krzemieński w rolach ważniejszych. Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY

Dziś wieczorem i codziennie cieszący się niezwykłym powodzeniem dramat w 5 aktach „Pieczęć mlecznia“.

Dzięki usprawnieniu strony technicznej mimo zmian dekoracji po każdym akcie przedstawienie kończy się parę minut przed 11-tą.

We środę o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 1 zł. do 40 gr.) po raz ostatni dla młodzieży szkolnej „Królowski Jedynek“ L. Rydla. Bilety do nabycia w kasie teatru w dniu przedstawienia od godz. 2 po poł.



Ostatnia Nowość

w radiotechnice!

Odbiorniki Lampowe

na prąd zmienny (miejski) — (akumulator i baterje anodowe zbędne).

wyrobu

P. T. R.

poleca

„Polskie Towarzystwo Radiotechniczne“ S. A. w Warszawie.

Wyłączna reprezentacja na Województwo Łódzkie

B.-T. H. „ENERGJA“

Sp. z o. odp.

Piotrkowska 56.

Cenniki i kosztorysy—gratis

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (1111) —

16.00—16.25 — Odczyt p. t. „W sprawie polskiej ekspansji zamorskiej“ — wygłosi p. Wojciech Szukiewicz.

16.40—17.45 — Odczyt p. t. „Łowectwo w dawnej Polsce“, wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski.

17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Parowanie wody przez rośliny“ — wygł. prof. Adam Czartkowski.

17.45 — Koncert popołudniowy symfoniczny.

Część I: 1) Józef Elsner: Uwertura do opery „Leszek Biały“ — wykona orkiestra; 2) Chopin: Koncert fortepianowy F-moll: a) Maestoso, b) Larghetto, c) Allegro vivace — wykona z tow. orkiestry p. L. Szpinalski.

Część II: 3) Saint-Saens: Suita aigerska, op. 60: a) Prelude, b) Reverie du soir, c) Rapsodie Mauresque, d) Marche militaire française — wykona orkiestra.

19.20 — Transmisja z opery poznańskiej „Zygmunt August“ Tad. Joteyko.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu!
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 6410—8
I. Opatowski, Nowomiejska 27
Tel. 49-98. Ładnej filij nie posiadam!

PREMIERY TEATRALNE

„Tomcio Paluch“ — bajka Benedykta Hertza i Wandy Tatarzkiewiczówny

Dyrekcja Teatru Miejskiego pamięta również o najmłodszej publiczności, o uroczych istotkach kuli ziemskiej o dzieciach. Dowodem tego pełna życia, werwy, a zarazem tajemniczych przygód bajka o „Tomciu Paluchu“. Prześlicznie ją wyreżyserowała współautorka sztuki Wanda Tatarzkiewiczówna. Dyrekcja nie szczędziła starań, aby wystawa czarowała widzów, a artyści w osobach pań: Zofji Tatarzkiewiczówny, Jakubińskiej, panów Januszewskiego, Guzynowicza, Mrozińskiego, Fabisiaka i in. porywali zarówno dzieci, jak i dorosłych grą szczerą i serdeczną.

Doskonałym pomysłem dyrekcji teatru było zaproszenie p. Zenobji Janczewskiej do wyreżyserowania części taneczno-plastycz-

nej tego ciekawego widowiska.

P. Janczewska, doskonale znana publiczności łódzkiej ze swej działalności artystycznej dała tym razem także szereg interesujących połączeń deklamacji z plastyką i kilka prześlicznych tańców, wykonanych bez zarzutu przez dzieci, które nigdy nie uczyły się plastyki i tańca.

Na szczególne wyróżnienie zasługują piękne solowe tańce Ptaśki i Rosy w wykonaniu uczennic p. Janczewskiej.

Teatr był przepelniony po brzegi.

Cudna bajka nie prędko zejdzie z afisza teatru miejskiego, chyba że ją zastąpi inna — jeszcze cudniejsza.

Z.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. — Tel. 13-84.

SALA F. L'HARMONJI

Znakomity śpiewak rosyjski

DMITRY

Smirnow

Tenor światowej sławy

wkrótce przyjeżdża do Łodzi.

Z nowym rokiem akademickim



„Ogonek“ w kancelariach uniwersyteckich.

Cholekinaza H. Niemojewskiego

LECZY:

Kamienie żółciowe, Choroby wątroby i przemiany materji.

Skład główny

Warszawa, Nowy Świat 5.

Telefon 504-96.

Kamienie schodzą bez bólu, ataki w zupełności ustają.

OBJAWY

początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. — Skłonność do obstrukcji. — Język obłożony. — Odbijanie gazami. — Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. — Bóle i zawroty głowy;
podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który rozchodzi się ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatkę. — Wzdęcie brzucha rozsadzenie, żeber, parcie na kieszkę stołcową. — Niekiedy wymioty żółcią. — Zimne poty, żółtaczka. 6776—2

Szczegółowe informacje w broszurach **H. NIEMOJEWSKIEGO.**

Zadac przepisów użycia gratis do każdego pudełka.

Najgrubszy londyńczyk na ekranie



Najgrubszy mieszkańcy Londynu, W. Taylor i G. Burges stworzyli wraz ze swą partnerką miss P. Janson nową komedję filmową.

Zjazd referentów podatkowych obradować będzie nad bolączkami kupiectwa łódzkiego

Z inicjatywy organizacji kupieckich Łodzi odbędzie się w najbliższym czasie zjazd referentów podatkowych poszczególnych organizacji i zrzeszeń kupieckich. Obrady te pozostają w związku z przygotowaną przez specjalną komisję przy min. skarbu reformę systemu podatkowego, w szczególności zaś podatku dochodowego. Zjazd referentów podatkowych

kupiectwa będzie miał za zadanie sprecyzowania zasadniczych postulatów handlu włókienniczego, które znaleźć winny należyte uwzględnienie u czynników rządowych przy realizowaniu reform podatkowych. Obrady potrwać parę dni i zakończone będą opracowaniem zasadniczych postulatów podatkowych kupiectwa.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki H. MILNERA

Łódź, Piotrkowska 38. Tel. 19-95

poleca na sezon jesienny i zimowy najnowsze materiały i modele. 7306—2

Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w ŁODZI

przy ul. Piramowicza 7

zawiadamia, że wobec otwarcia równoległego oddziału klasy podwstępnej Ao, przyjmuje się nadal zgłoszenia chłopców i dziewcząt we wieku od 5 i pół lat bez wszelkiego przygotowania.

Ostatnie Nowości Biblioteki Groszowej w Warszawie, Moniuszki 11 po 95 groszy za tom

LEW TOŁSTOJ: Zmartwychwstanie—5 tomy
Sonata Kreutzerowska—1 tom
R. KIPLING: Stalky i Co—2 tomy
A. W. MATUSZEWSKI: Twarz w płomieniach—1 tom
K. TETMAJER: Człowiek Europy—1 tom
Kłeska—1 tom
Smierć bohaterów—1 tom

po zł. 1.25 groszy

Z. MICHAŁOWSKI: Zmagania
H. ZAKRZEWSKA: Białe Róże

po 1.45 groszy

I. MEISSNER: Hangar № 7
M. GORKI: Chan i jego syn, współczesna literatura rosyjska
W. G. WELLS: Syrena

KANTOR WYMIANY JULIANA LANGERA na DWORCU GŁÓWNYM (odjazdowym) w WARSZAWIE. 7408—4

Czynny codziennie nie wyłączając niedziel i świąt od 8 r. do 12 w nocy KUPNO i SPRZEDAŻ WALUT i PAPIERÓW PROCENTOWYCH ściśle według kursu giełdowego. Sprzedaż losów Loterii Państwowej

Przemysłowcy węgierscy nie przyjadą do Polski

W dniu wczorajszym przybyli do Polski wycieczka wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego Węgier, która w dniu 13 b. m. zawitała do Łodzi w celu zapoznania się z całością zagadnień produkcji przemysłu włókienniczego. Według informacji sfer miarodajnych stwierdzić należy, że przedstawiciele przemysłu, handlu i bankowości Węgier nie przyjadą do Polski w ustalonym terminie, ponieważ wycieczka ta została zdekompletowana wskutek choroby kilku wybitnych jej członków. Z tych względów przyjazd delegacji gospodarczo-naukowej został odłożony, a wycieczka w najbliższej przyszłości do skutku nie dojdzie. (e)

Niema manufaktury Spekulacja kwitnie w państwie sowieckim

Prasa moskiewska stwierdza, że rok rocznie z nadejściem zimy znikają ze sklepów detalicznych wszelkiego rodzaju materiały zimowe. Okoliczność ta jest jaskrawym dowodem istnienia w Rosji sowskiej spekulacji. Obecnie w składach manufaktury brak jest np. sukna, tak, że kupujący zmuszeni są całymi godzinami stać w „ogonku” przed sklepami, gdzie sukno się sprzedaje. „Rabocznia Gazeta” stwierdza, że ogonki takie co do rozmiarów w niczem nie ustępują ogonkom wojennym przed sklepami aprowizacyjnymi. Robotnicy moskiewscy, którzy chcą sobie na zimę sprawić nowe ubrania, zmuszeni są od godz. 4 rano stać przed sklepem, który otwiera się dopiero o godz. 9.

Niejednokrotnie zdarza się jednak, iż wyczekiwanie takie zupełnie jest zbędne, gdyż właściciele nie sklepów po 30 minutach oświadcza, iż sukno jest już wyprzedane. Podkreślić tu przytem należy, iż na 10 szczęśliwców, którym udało się sukno kupić, 5-6 jest spekulantów.

Spekulanci ci wysyłają zakupiony towar na prowincję, gdzie sprzedają go z lichwiarskim zyskiem. O rozmiarach obecnego kryzysu manufakturowego w Rosji sowskiej świadczy wymownie fakt następujący:

Pewnego dnia stał w Sewastopolu przed sklepem z manufakturą długi ogonek kupujących. Nagle w mieście powstała straszna panika. Okazało się, że Sewastopol dotknięty został trzęsieniem ziemi.

W strasznym zgiełku ludność rzuciła się w kierunku wybrzeża, by ratować swe życie. Czekał jednak na otwarcie sklepu manufakturowego mieszkańcy Sewastopolu nie ruszyli się z miejsca i w całym spokoju dalej czekali na otwarcie sklepu. W niektórych okolicznościach mieszkańcy mniejszych miast zmuszeni są w braku innego wyjścia robić sobie ubrania z tkanin na obicie mebli.

Ekspansja sowiecka do Arabji Raport sowieckiej ekspedycji gospodarczej

W tych dniach powróciła do Moskwy sowiecka ekspedycja gospodarcza do Hedzasu. Kierownik ekspedycji tej Balkin, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Rosja mogłaby eksportować do Hedzasu cały szereg produktów, w pierwszym rzędzie cukier, mąkę, jęczmień, kartofle, porcelanę, drzewo, samowary, zapalki, papierosy, konserwy, naftę, perfumeryjny itd. Ekspedycja sowiecka przywoziła do Hedzasu znaczne zapasy kawy i gumy, przyczem produkty te zakupione zostały za ceny daleko niższe, niż płacono dotychczas w Hamburgu. Ekspedycja zbadała także stosunki gospodarcze w krajach sąsiednich, i przyszła do wniosku, że mogłyby być one dobrymi rynkami zbytu towarów rosyjskich. Celem łatwiejszego nawiązania sto-

Wzrost ciężarów podatkowych w państwach europejskich w porównaniu z czasami przedwojennymi

Sekcja ekonomiczna ligi narodów opracowała i zebrała w wielkim tomiście dane statystyczne, obrazujące obciążenie podatkowe krajów europejskich przed wojną i po wojnie, wysokość dochodów narodowych, oraz wzajemny stosunek obu tych pozycji. Obliczając ciężary podatkowe, jak to podatki pośrednie, bezpośrednio, zyski z monopolów, dodają do ogólnej ich sumy autorzy memoriału również podatki gminne. Dopiero z tak otrzymaną sumą ciężarów fiskalnych porównywują ogólną sumę dochodu narodowego. Na podstawie powyższych obliczeń stwierdzono zatem ogólnie, iż przed wojną większość krajów europejskich wydawała na utrzymanie państwa i gmin nieco więcej niż 10 proc. dochodu narodowego.

W wyjątkowo korzystnej sytuacji znajdowała się Szwajcaria, która, wydawała przed wojną na utrzymanie państwa i gmin tylko 278 milj. franków, co czyni ok. 6 i pół proc. w stosunku do 4 i pół miljarda franków dochodu narodowego. Natomiast Austria ponosiła znaczne ciężary podatkowe, które wynosiły prawie 16 proc. dochodu narodowego. Niemcy i Anglia wydatkowały na cele wyżej wzmiankowane około 11 proc. swych dochodów narodowych, Francja zaś poświęcała na ten cel około 14 proc. swych dochodów, tj. 5 miliardów franków rocznie w stosunku do 38 miliardów dochodu rocznego.

Od czasu wojny ciężary fiskalne we wszystkich krajach wzrosły znacznie. Na ogół przerosły one wszędzie poziom 20 proc. Tak więc w Anglii ogólna suma podatków państwowych na rok 1926-27 wyniosła 691 milj. funtów co wraz z podatkami gminnymi w sumie 166 milj. funtów, wynosi łącznie 857 milj. funtów, czyli więcej niż 21 proc. dochodu narodowego w sumie 4-ch miliardów funtów. Niemcy na rok 1927-28 prelimitowały sumę podatków państwowych w wysokości 7 i pół miljarda reichsmarek. Podatki i świadczenia gminne wynoszą około 3 miliardy mk., czyni więc łącznie około 10 miliardów mk. ciężarów fiskalnych. W stosunku do ogólnej sumy dochodu narodowego Niemiec (1927-28) w wysokości 55 miliardów mk. wynosi proporcja powyższa ok. 20 proc. Obciążenie podatkowe Włoch wyraża się sumą 15 i pół miljarda lirów na r. 1926-27, podatki i świadczenia gminne dochodzą do sumy 4-ch miliardów lirów; otrzymamy stosunek wzajemny obu pozycji równy 20 proc. We Francji na r. 1926-1927 ciężary podatkowe łącznie państwa i gmin wynoszą sumę 47 miliardów franków. Oceniając dochód narodowy, po uwzględnieniu rewaluacji franka na ok. 200-250 milj. franków, otrzymamy 20-25 proc. stosunku podatków do dochodu.

Przyglądając się zatem zestawieniu pozycji ciężarów fiskalnych i

dochodów narodowych w krajach europejskich, które brały udział w wojnie, widzimy, iż proporcja wydatków wzrosła po r. 1914 do wysokości jednej piątej dochodów. Stosunek ten utrzymał się jednak nie tylko w krajach wojujących ale nawet i w krajach neutralnych, jak w Danii, Szwecji, Norwegii, Szwajcarii etc., gdzie wydatki państwowe a więc i ciężary fiskalne wzrosły znacznie po wojnie.

Jedyny wyjątek wśród krajów wojujących stanowią Stany Zjednoczone, które nie zaznały wzrostu ciężarów fiskalnych.

Tak więc w budżecie na rok 1926-27 łączna suma podatków państwowych i gminnych wynosiła

około 6 miliardów 300 milionów dolarów; dochód narodowy Stanów Zjednoczonych obliczony został na ten sam okres czasu w sumie przewyższającej 60 miliardów dolarów. A zatem proporcja ciężarów fiskalnych w Stanach Zjednoczonych nie przewyższa 10 proc. Ta nierówność obciążenia podatkowego między Europą a Ameryką, która się wyraża, jak widzimy z zestawień powyższych, różnicą 10 proc. na korzyść Stanów Zjednoczonych, odgrywa już i odegra w przyszłości nieodległej poważną rolę w kształtowaniu się kosztów produkcji oraz warunków eksportu towarów.

P. P.

Rada ochrony pracy

Przedstawiciele zainteresowanych grup. — Organ doradczy ministra. — Rada pracy nie zastąpi izb pracy

W Dz. U. R. P. Nr. 83, pod poz. 740 ogłoszono rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie powołania do życia Rady Ochrony Pracy, urzędującej przy ministrze pracy i opieki społecznej. Rada ochrony pracy składa się z 45 osób, z czego 15 osób reprezentuje warstwę robotniczą, 15 osób sferę pracodawców, 15 zaś osób rekrutuje się z pośród wybitnych fachowców, lekarzy i t. p. znawców z zakresu ochrony pracy. Wszyscy członkowie rady powoływani są przez ministra pracy. Przedstawiciele pracodawców mianuje minister z pośród kandydatów przedstawionych przez związki zawodowe robotników i pracowników umysłowych, przedstawiciele pracodawców z pośród osób zaproponowanych przez Izby przemysłowo-handlowe, Izby rolnicze oraz przez związki pracodawców. Pozostałych członków powołuje minister według własnego uznania. Rada ochrony pracy ma charakter ciała doradczego i opiniodawczego w sprawach dotyczących ochrony pracy, jak: najmu pracy, czasu pracy, urlopów, pracy młodocianych i kobiet, bezpieczeństwa i higieny pracy, ruchu zawodowego reprezentacji robotników i pracowników, sądów pracy, inspekcji pracy i t. p. W tym swoim charakterze rozpatruje projekty ustaw i rozporządzeń przedłożone jej przez ministra i wydaje o nich opinie, przekłada wnioski o potrzebie nowych ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, wreszcie opiniuje wszelkie inne sprawy poruczone jej w drodze ustawy lub rozporządzenia. Rada obraduje w kompletach, liczących najmniej 15 członków. Jeden z kompletów ma mieć powierzone sprawy higieny pracy, drugi sprawę bezpieczeństwa pracy, inny sprawę ochrony pracy w rolnictwie itd. Posiedzenia rady którym przewodniczy minister pracy lub delegowany przez niego urzędnik, odbywają się według potrzeby. Godność członka rady jest ho-

norowa, zamiejscowi członkowie otrzymują zwrot kosztów podróży i pobytu w Warszawie.

Dekret o radzie ochrony pracy wszedł w życie z dn. 27 września br. Znaczenie tej nowej instytucji nie będzie oczywiście zbyt wielkie wobec jej doradczego charakteru. Tego rodzaju ciała nie może zastąpić działalności Izby pracy, przewidzianej w konstytucji, a niestety dotychczas do życia niepowołanych. Te rozmaite rady przyboczne nie spełniają — jak uczy doświadczenie — tych zadań, które czekają załatwienia. Dlatego też i rada ochrony pracy będzie instytucją, która w rozwiązaniu zagadnienia robotniczego nie odegra poważniejszej roli.

Świat handlu, przemysłu i finansów

MIĘDZYNARODOWE TARGI TYTONIU W TURCJI

Dnia 15-go października r. bież. otwarte zostaną w miejscowości Ak-Hissar pierwsze międzynarodowe targi tytoniu. Na targach tych znajdować się będą ekspozycje najożniejszych gatunków tytoniu tureckiego. Dnia 25-go października, t. j. w dniu zamknięcia targów, odbędzie się w Ak-Hissar ogólnopństwowy zjazd plantatorów tytoniu.

NAFTA ROSYJSKA NA DALE. KIM WSCHODZIE.

Rosja posiada wszelkie dane, by stać się wyłącznym dostawcą ropy na Daleki Wschód. Jedyny konkurent Rosji, Stany Zjednoczone, zbyt są od rynków Dalekiego Wschodu oddalone. Wyjątek w tym kierunku stanowi jedynie Persja, oraz Indie brytyjskie i holenderskie, albowiem trzy te kraje są domeną Anglo-Persian Oil Company i towarzystwa Dutch Shell.

Kredyt drożeje w całej Europie?

Podwyżka stopy dyskontowej Banku Rzeszy wywołała największe poruszenie w Londynie i Wiedniu. Sfery finansowe londyńskiej „City” liczą się z prawdopodobieństwem podwyżki dyskonta Banku Angielskiego, którego oczekują już dzisiaj. Zarządzenie to uważają za konieczne dla utrzymania rynku londyńskiego przed odplywem kredytów krótkoterminowych do Niemiec ze względu na wielką różnicę stopy dyskontowej pomiędzy Londynem a Berlinem.

cent) ze względu na swą zależność od Niemiec nie może pozostać po niższej poziomie niemieckiego. Podwyżka ta jest tem bardziej konieczna, ponieważ portfel wekslowy banku austriackiego w ostatnim tygodniu wzrósł bardzo silnie, a obieg banknotów powiększył się o 111.9 milionów sh. do kwoty 846.2 milionów.

Także i w Wiedniu spodziewają się podwyżki stopy dyskontowej co najmniej o pół procent, albowiem stopa dyskontowa rynku austriackiego (obecnie 6 i 6/10 pro-

cent) ze względu na swą zależność od Niemiec nie może pozostać po niższej poziomie niemieckiego. Podwyżka ta jest tem bardziej konieczna, ponieważ portfel wekslowy banku austriackiego w ostatnim tygodniu wzrósł bardzo silnie, a obieg banknotów powiększył się o 111.9 milionów sh. do kwoty 846.2 milionów.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA	
Dolary	8.91
CZEKI	
Belgia	124.58
Londyn	43.56
Nowy Jork	8.93
Paryz	35.13
Praga	26.50
Szwajcaria	172.50
Wiedeń	126.21
Włochy	48.90

AKCJE	
Bank Dyskontowy	133-133.50
Bank Polski	147-146
Bank Zarobkowy	88
Bank Handlowy	123
Bank Zachodni	25
Cukier	5,05-5,10
Węgiel	100-102,50-101
Lilpop	32,75-33,25-33
Norbilin	217-216
Pocisk	2,75-2,67 i pół
Starachowice	68,25-69,50-69,25
Zawiercie	37
Borkowski	3,35-3,40
Elektr. w Dąbrowie	77-78
Wysoka	130
Nobel	46,75
Modrzejów	9-9,05-9
Ostrowieckie	91
Rudki	57,50-57,75
Ursus	15,75
Zyrardów	18,25
Haberbusch	150-151

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka	62,50, 63.-
Dolarowa	85,25
Kolejowa	102,50
5 proc. konwersyjna	62
5 proc. konwersyjna kolejowa	58,50
8 proc. B. Gosp. Kraj. i Roln.	92
8 proc. listy stawne ziemskie	zł. 76,80
4 i pół proc. zast. ziemskie	zł. 57,50
8 proc. m. Warszawy	zł. 74,50, 75.-

Notowania złotego:

W dniu 10 października 1927 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn	45,50
Zurich	58,00
Berlin wpl.	46,725-47,125
na Warszawę	46,775-46,975
na Poznań	46,775-46,975
Gdańsk wpl.	47,55-47,69
na Warszawę	47,49-47,62
Wiedeń czeiki	78,98-79,23
Praga	577,50

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 10 października (Pat) Notowanie końcowe	
Londyn	124,02
N. Jork	25,46
Włochy	138,80
Szwajcaria	490,50
Niemcy	—
Rumunia	—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 10 października 1927 r. Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich	
100 złotych polsk.	57,55-57,69
Warszawa	57,49-57,65
Londyn	25,08-25

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 10 października (Pat) Zamknięcie giełdy.	
Nowy-Jork	4,87 7/64
Holandia	12,15 7/16
Francja	124,02
Belgia	34,96
Włochy	89,24
Niemcy	20,42 2/4
Szwajcaria	25,25 2/5
Warszawa	45,50
Wiedeń	54,50

Institut de Beauté

Anna Rydel
(Diplômée de l'Université de Beauté „Cedib” Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
Choroby skóry i włosów Usuwanie zniszczeń, brodawek, piegów, wągrogów i innych defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizacją. Elektroterapia Solux
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz. Gabinet zaopatrzony w najnowsze aparaty. Ulgi dla pracujących. 6578

Lekarz-Dentysta
M. KARABANOW
Wschodnia 31
tel. 59-09
przyjmuje od 9 rano do 7 w. 26) 8

Gystaw Zmigryder

Ossolińskich 2
WARSZAWA

Niniejszym mają zaszczyt zawiadomić Szpanie, że

wkrótce przybędą do Łodzi z modelami ostatnich nowości

M-me Henriette

Mazowiecka 6
WARSZAWA

Łódź, Grand Hotel.

Lekarz-dentysta

L. GECOWOWA

przyjmuje w lecznicy „VITA“
Piotrkowska 45
od 5,30 do 8-mej wiecz.

Lekarz-Dentysta

Jakób Karmazyn

Południowa 2.
powrócił
9051-6

M. Inwald - Flamenbaum

Lekarz - dentysta

Nawrot 32 tel. 33-55,
przyjmuje od 10-1 i od 4-6.

Dr. med.

Tochterman

powrócił.

Dr. Ludwik Falk

powrócił

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7. Tel. 28-07.

Cebulki kwiatowe,

nasiona do jesiennego wysiewu,
oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze i pszczelnicze)
— polecają sklepy —
L. Jasińskiego,
w Łęczycy, Poznańska 50,
i w Łodzi, ul. Andrzeja 10.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 11 października do poniedziałku wł.

Najatrakcyjniejszy szlagier sezonu!
Porywający i zachwycający film na tle autentycznego zdarzenia miłości jednego z monarchów współczesnych do czarującej modelki paryskiej do czarującej modelki paryskiej miłości, wywołującej rewolucję i detronizację

Nowoczesna Dabarry

Rolę modelki gra szampańska **Marja Corda**
Rolę króla, ośniewającego piękną francuz **Jean Bradin**
Est to film zadawalniający najwybredniejsze i najbardziej wymagające wyznaczenia

ANONIS: ... program: **„Królowa Folies Bergere“**

Początek w dni powszednie o godz. 4 ej ostatni o 9,30.
W soboty, niedziele i święta o g. 4-ej po południu

FILETY - HAFTY

Najlepsze źródło zakupu filetowych stor, kap, obrusów, jak również haftowanych chustek i bielizny wykwiintnej.

ATELIER
Przemysłu Artystycznego
79 PIOTRKOWSKA 79
I p., front.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłowanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7,20.

Kursy Gimnastyki, Rytmiki i Tańca

Ziny Kruszówny

Południowa 3.

Zapisy przyjmuje kancelaria kursów Południowa 3 (Związek nauczycieli), III p. front 3,30 do 8 pp. w czwartki i poniedziałki. 7842-1

„Dom Milusińskich“

prowadzony systemem prof. MONTESSORI pod kierownictwem **D-rowej Langierowej** ul. POŁUDNIOWA 18 (w gimnazjum p. E. Jasińskiego-Zeligmanowej).
Zapisy dzieci pici obojga od lat 5-6 przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 11-1. 7577-2

Biuralistka

wykwalifikowana z dobrymi świadectwami **poszukiwana od zaraz.**
Oferty do adm. „Głosu“ sub. „E. G.“

Wieczorowy roczny KURS TKACTWA

przy Szkole przemysłowej Pomorska 48
wykł. Teoria spl. Anal. tkan. materiałów.

Kanc. przyjmuje zapisy w pon., wtorki, środy, czwartki od godz. 7-9 wieczorem. 7839-4



NA SEZON ZIMOWY Piecyki-Kuchenki

Kafiano-szamotowe różnego wzoru i gatunku w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca **M. Elechnowicz** Żeromskiego 1-a (Pańska) Wykonanie pierwszorzędne! Ceny przystępne!

Pracownia ubiorów dzieciennych „L'ENFANT CHIC“

PIOTRKOWSKA 181
zostanie po powrocie właścicielki w ciągu dni najbliższych otwarta.
Obstalunki będą wykonywane według najnowszych paryskich modeli.

MEBLE w najlepszym gatunku na warunkach najdogodniejszych

tylko u znanej firmy **M. Bimke, Wschodnia 47** tel. 86-75. 342-4

W centrum miasta

Lokale murowane na sklepy, remizy i warsztaty do wynajęcia. Dowiedzieć się: Cegielińska 14, m.7, między 3-4 godz. po poł. 751-3

Dr. med. PRYBUŁSKI

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Przyjmuje od 9-2 i od 4-8.
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.
Zawadzka № 1, tel. 25-38.

Ogłoszenia drobne

NAUKA I WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Narutowicza 40, m. 5 front; od g. 4-6 po poł. 7824-8

DONIESIENIA ROZM.

DIWANY reperuje Tkálnia Sztuczna, Piotrkowska 92. 7719-6

ZIEMI 400 fur przyjmujemy, adres: Fabryka Juljusza 30/34. 7659-3

MUZYKI (fortepian) wyższej oraz początków udziela gruntownie b. ucz. pierwszorzędnych warszawskich profesorów. Przynosi do szkół muzycznych. Dla dorosłych kurs skrócony. Wólczajska 255 m. 6. 7818-10

PRZYBLĄKAŁ się pies rasy wilczej. Odebrać można za zwrot kosztów Piotrkowska 102 u dozorca. 7807-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

DUŻY WYBÓR resztek. Wiadomość: Gdańska 17, m. 4, prawy dzwonek. 7660-10

BUDKA do sprzedania z warzywnym owocem. Wiadomość: Anny 25. 7820-1

„GIEŁDA PRACY“

INTELIWENTNI AGENCI(TKI) potrzebni do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby. Dla ludzi energicznych zarobek 10-200 zł tyg. Zgłaszać się od 11-1 i 4-7 Zgierska 4 m. 8. 7819-1

LOKALE I MIESZKANIA

DWA POKOJE przy ul. Piotrkowskiej № 26, II p. front, mieszkanie 1.7 do oddania na biuro lub skład 7652-3

PRZYJME dwóch panów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez ul. Piotrkowska 247 B. Banach. 7822-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. w Łodzi na nazwisko Budzińska Amela, zam. przy ul. Kruczej 4. 7744-5

FILIP KIRSZ zagubił dowód osobisty, wydany przez Komisariat Rządu w Łodzi, ul. Stefa na 9. 7653-3

ZAGINAŁ wyciąg z ksiąg stałej ludności gm. Koźmin pow. Kolski na imię Reginy Kadrzyńskiej. 7809-1

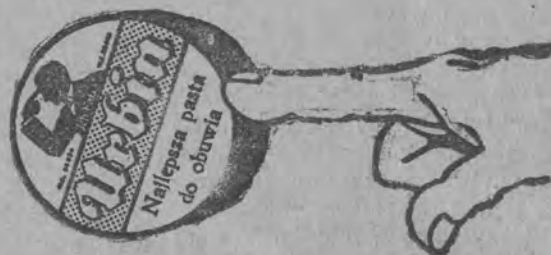
HUGO KIRSCH zgubił świadectwo szkolne o ukończeniu 7-ju klas szkoły powszechnej № 112 w Łodzi, wydane 28. VI 21 r. za № 546. — Główna 57. 7823-1

8/X w „CASINO“ zagubiono torebkę damską z legitymacją urzędniczą i binoklami. Proszę łaskawego znalazcę o zwrot na ul. Złota № 7. m. 10. 7821-1



Zbrudzone buciki w mig się oczyszczają I przez dzień cały prześlicznie się błyszczą Do szkoły my się nigdy nie spóźnimy Bo nasze buciki

Arbin'em czyścimy,



Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Dojazd tramwajami 16 i 10.
2 TYGODNIE
Od wtorku 11 do poniedziałku 24 października 1927 r.
DLA DOROSŁYCH — i —
DLA MŁODZIEŻY:
Dramat w 12 aktach

Ben Hur

W roli tytułowej: **Ramon Novaro**
Następny program: **Wyprawa Ferd. Ossendowskiego do Afryki.**
Uwaga: W pierwszym tygodniu passe-partout (prócz prasowych i urzędowych) oraz bilety bezpłatne nieważne.
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

SAMOCHÓD

5 osobowy „BUICK“ do sprzedania. Wiadomość: P. Holc, ul. 6-go Sierpnia Nr. 88, telefon 2-36. 7825-2

Dr. med. LAJCHTER

STOMATOLOG
Konstantynowska 9.
Tel. 49-66.
Chor. szczęk, dziąsel, podniebienia, zębodołów i t. p.
Od 1 i pół do 5.
W niedzielę 10-12

Doktor P. KLINGER

Piotrkowska 51
II p. front.
Choroby weneryczne skórne i włosów
Przyjmuje od 9-12 i 4-8
Dla Pań od 4-6

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne i weneryczne
Zielona 8
Przyjmuje 12,30 do 1,30 od4-6,30

Dr. Leon Szajerowicz

powrócił.
Choroby wewnętrzne i kobiece.
Traugutta 8.
Telefon 35-71
przyjmuje od 10-11 i od 5-6 po poł

Lek. dent. E. FUCHS

Nawrot 4, telefon 27-31
Przyjmuje osobiście

Lek.-D-ta P. Żytnicka

Kahanowa powróciła
Konstantynowska 9 tel. 33-55.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne weneryczne.
przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedzielę święta od 11-1
6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 48-62. 69-8

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i wteście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zniżką i przy zagranicznych o 100 procent drożej